

ROK XXXII / Nr 4(119) 2025

CZASOPISMO



Federacji
Organizacji Polskich
na Ukrainie

NASZE DROGI



● Pamięć o Katyniu

● Z życia organizacji
członkowskich
FOPnU



*„Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel,
którym jest Mesjasz, Pan”.*

Niech Dzieciątko Jezus
przyniesie wszystkim pokój, zgodę i miłość.

Niech promień jego światła
rozświecili otaczające nas ciemności.

Spokojnych świąt Bożego Narodzenia
i szczęśliwego Nowego Roku
życzą

Lilia Luboniewicz


Prezes Zarządu Fundacji

Maciej Dancewicz


Wiceprezes Zarządu Fundacji

NASZE DROGI

Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

ROK XXXII

Październik–Grudzień 2025



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



**Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.**

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

**Публікація виражає лише погляди автора(ів) і не може бути ототожнена
з офіційною позицією Міністерства Закордонних Справ**

Redaktor naczelny *Elżbieta Korowiecka*

Redaktor techniczny *Igor Staruńko*

Korekta *Renata Bazylewa*

Współpraca: *Mirosława Penkalska, Sonia Pajgert, Natalia Wowczasta, Katarzyna Kołomijec, Wiesław Pisarski, Wiktor Jaruczyk, Alła Flissak, Krzysztof Szymański, Julia Griażnowa, Anna Omelczenko, Zofia Michalewicz, Renata Kupycz, Antonina Tarasowa*

Zdjęcia: archiwalne, *Igor Staruńko, Sonia Pajgert, Oleg Charłamow, Hałyna Wiszniewska, Konstanty Czawaga*

e-mail: czasopismo.nd@gmail.com
www.naszedrogi.com.ua

Do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do nadsyłania korespondencji z życia Waszego środowiska oraz materiałów o tematyce dotyczącej historii Waszego regionu. Treść materiałów drukowanych w Czasopiśmie nie zawsze odpowiada poglądom redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmiany tytułów otrzymywanych tekstów, zachowując styl wypowiedzi autorów.

SPIS TREŚCI

II Światowe Zgromadzenie Prezesów i Liderów Organizacji Polonijnych	3
Patroni Roku 2026	6
25-lecie PANS w Przemyśle i inauguracja roku akademickiego 2025/2026.....	12
Giganci nauki – Rudolf Stefan Weigl	14
Wieczór pamięci o Stefanie Żeromskim w Szkole Polskiej w Kowlu.....	16
Pamięć o Katyniu.....	17
<i>Yuriy Stetsyshyn</i> . Cień Katynia nad Lwowem – ofiary, rodziny, pamięć	20
<i>Małgorzata Miedwiediewa</i> . Tego nie sposób zapomnieć	23
<i>Zbigniew Lewiński</i> . „Winnica – zbrodnia bey kary”	25
<i>Włodzimierz Kuczyński</i> . „Katyń... ocalić od zapomnienia”	28
Poezja na Kresach – 2025	32
Zapomniane sakralne zabytki na Ukrainie, które warto zobaczyć	37
Bal Wszystkich Świętych w Bazylice Metropolitalnej we Lwowie	39
Spotkanie Polskich Rodzin Muzykujących	41
Stowarzyszenie Kultury Polskiej „Polonia Charkowa” – wspólnota otwarta na kulturę i serca.....	44
Z życia Organizacji Członkowskich FOPnU	47
Wspomnienia	61

Okladka 1 str. – 195. rocznica wybuchu Powstania Listopadowego, przy Pomniku Chwały – „Sarkofagu Żelaznej Kompanii” – na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. **2 str.** – Bożenarodzeniowe życzenie. **3 str.** – XVII edycja Konkursu „Być Polakiem”. **4 str.** – Spotkanie Polskich Rodzin Muzykujących.

II Światowe Zgromadzenie Prezesów i Liderów Organizacji Polonijnych

W dniach 27–30 listopada 2025 r. w historycznych wnętrzach Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie oraz Zamku w Pułtusku odbyło się II Światowe Zgromadzenie Prezesów i Liderów Organizacji Polonijnych. Spotkanie pod hasłem „*Więź pokoleń – siłą Polonii świata*” zostało zorganizowane przez Radę Polonii Świata – organizację zrzeszającą największe polonijne środowiska na świecie, której celem jest integracja Polonii, wspieranie polskiej tożsamości poza granicami kraju oraz rozwijanie współpracy Polaków mieszkających za granicą.

Wydarzenie to zgromadziło przedstawicieli Polonii z ponad 40 krajów, którzy przybyli do Ojczyzny, by wspólnie dyskutować o przyszłości globalnej społeczności polskiej.

Spotkanie miało rangę państwową, co podkreślała obecność licznych przedstawicieli najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej. Marszałek Senatu RP, Małgorzata Kidawa-Błońska objęła wydarzenie honorowym patronatem i była obecna na inauguracji.

W wydarzeniu wzięli udział także między innymi senator Kazimierz Ujazdowski, wice-marszałek Sejmu Monika Wielichowska, wiceminister MSZ Władysław Teofil Bartoszewski.

Ze strony polonijnej obecni byli prezesi i liderzy wiodących organizacji, m.in. prezes Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, a także przedstawiciele środowisk polskich z krajów WNP, Bałkanów i Ameryki Łacińskiej. Federację Organizacji Polskich na Ukrainie reprezentowały Elżbieta Korowiecka, prezes i Sonia Pajgert, członek Zarządu FOPnU.



Tomasz Różniak, przewodniczący Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Elżbieta Korowiecka, prezes FOPnU, Zenka Bańkowska, dyrektor zarządzająca Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



Elżbieta Korowiecka, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

Obrady plenarne i sesje robocze koncentrowały się na wyzwaniach XXI wieku. Głównym celem było wypracowanie strategii na rzecz aktywizacji młodego pokolenia i skutecznego przekazywania „sztafety polskości”. Uczestnicy dyskutowali o tym, jak zachęcić młodych ludzi, często już trzecie czy czwarte pokolenie emigrantów, do zaangażowania w życie organizacji i utrzymywania więzi z Ojczyzną w dobie globalizacji.

Centralnym i najbardziej intensywnie dyskutowanym zagadnieniem była kwestia włączenia młodzieży w struktury organizacji polonijnych. Uczestnicy podkreślali, że choć starsze pokolenie zbudowało fundamenty działalności polonijnej, to przekazanie pałeczki młodym, urodzonym i wychowanym za granicą, wymaga nowych metod i podejść. Jak przekształcić organizacje polonijne, aby odpowiadały na potrzeby i zainteresowania cyfrowego pokolenia, zachowując jednocześnie polską tożsamość i więź z Ojczyzną? Jak skutecznie połączyć różne fale emigracji? Omawiano programy mentoringowe, wykorzystanie nowoczesnych platform komunikacyjnych, tworzenie elastycznych projektów zamiast sztywnych struktur, a także propozycje finansowania wymian młodzieżowych i staży w Polsce.

Krytycznym problemem było zapewnienie stabilnego funkcjonowania polskojęzycznych mediów poza granicami kraju, które pełnią fundamentalną rolę w podtrzymywaniu języka i kultury. Jak zagwarantować niezależność finansową i ciągłość działania mediów (zwłaszcza tych na Wschodzie, np. Radio „*Znad Wili*” na Litwie), które borykają się z wyzwaniami rynkowymi i presją polityczną? Podkreślano potrzebę długofalowego, systemowego finansowania ze strony państwa polskiego (za pośrednictwem Senatu i dedykowanych fundacji), a nie tylko wsparcia projektowego. Dyskutowano także o konieczności modernizacji tych mediów i ich adaptacji do formatów cyfrowych.

Utrzymanie języka polskiego wśród diaspory uznano za podstawowy warunek przetrwania polskości za granicą. Jak zapewnić dostęp do wysokiej jakości edukacji polonijnej w sytuacji, gdy wiele dzieci uczy się języka polskiego jako obcego, a nie ojczystego, oraz jak wspierać materialnie i merytorycznie nauczycieli polonijnych? Dyskusje dotyczyły konieczności opracowania nowoczesnych materiałów dydaktycznych, programów doskonalenia zawodowego dla nauczycieli, a także mechanizmów uznawania kwalifikacji nauczycielskich zdobytych za granicą.

Osobny blok tematyczny poświęcono sytuacji Polaków mieszkających w krajach dotkniętych konfliktami lub represjami (m.in. Ukraina, Białoruś).

Uczestnicy dzielili się doświadczeniami w zakresie niesienia pomocy i apelowali do władz polskich o wzmocnienie wsparcia konsularnego oraz uproszczenie procedur związanych z Kartą Polaka dla osób w trudnej sytuacji życiowej.

W trakcie obrad Senatu Polonii podjęto szeroki zakres tematów dotyczących zarówno współczesnych problemów, jak i przyszłości środowisk polonijnych. Szczególną uwagę zwrócono na konieczność modernizacji edukacji polonijnej, w tym na wsparcie dla szkół społecznych oraz nauczycieli pracujących w różnych zakątkach świata. Zaproponowano również rozwój nowoczesnych narzędzi cyfrowych, które umożliwią dzieciom i młodzieży polskiego pochodzenia stały kontakt z językiem i kulturą ojczystą. Dyskusje dotyczyły też roli Polonii w kształtowaniu pozytywnego wizerunku Polski za granicą oraz znaczenia współpracy z mediami polonijnymi, które odgrywają coraz większą rolę w budowaniu świadomości narodowej wśród kolejnych pokoleń emigrantów.

Ważne miejsce podczas obrad zajęła kwestia zaangażowania młodej Polonii. Senatorowie zgodzili się, że konieczne jest tworzenie przestrzeni dla rozwoju młodych liderów, którzy w przyszłości będą kontynuować misję organizacji polonijnych. Z tego względu zapowiedziano powołanie Forum Młodzieży Polonijnej przy Senacie Polonii, które ma integrować młode pokolenia i wspierać ich projekty o charakterze edukacyjnym, społecznym i kulturalnym. Jednocześnie podkreślano, jak ważna jest współpraca między

organizacjami działającymi w różnych częściach świata, wymiana doświadczeń i wspólne inicjatywy, które wzmocnią pozycję Polonii na arenie międzynarodowej.

Finałem obrad było przyjęcie Pakietu Postulatów Senatu Polonii 2025, który został następnie włączony do Rezolucji Pułtuskiej 2025, dokumentu podsumowującego całe zgromadzenie. Pakiet ten zawiera m.in. rekomendacje dotyczące globalnej promocji polskości, plany wsparcia organizacji o ograniczonych możliwościach finansowych, propozycję stworzenia międzynarodowej platformy komunikacyjnej Polonia 360 oraz kierunki współpracy na lata 2026–2030.

Zgromadzenie w Pułtusk było także okazją do integracji i wzajemnego poznania się liderów z różnych kontynentów. Uczestnicy podkreślali wyjątkową atmosferę jedności i współpracy, która towarzyszyła wszystkim obradom i spotkaniom. Wspólne dyskusje, warsztaty tematyczne oraz wydarzenia kulturalne pozwoliły nie tylko na wymianę doświadczeń, lecz także na budowanie relacji, które mają owocować w przyszłości nowymi projektami i inicjatywami polonijnymi.



II Światowe Zgromadzenie Prezesów i Liderów Organizacji Polonijnych w Pułtusk oraz obrady Senatu Polonii pokazały siłę, różnorodność i zaangażowanie Polonii na świecie. Wydarzenie to stanowiło ważny krok w kierunku umacniania globalnej wspólnoty Polaków, którzy niezależnie od kraju zamieszkania pragną współtworzyć i promować polskość, dbać o własną tożsamość i budować pozytywny obraz Polski na arenie międzynarodowej. II Światowe Zgromadzenie było platformą dialogu, która pozwoliła na wymianę doświadczeń i zacieśnienie współpracy między Senatem RP a Polonią. Postulaty wypracowane podczas tych czterech dni stanowią mapę drogową dla dalszych działań polskiego rządu i organizacji polonijnych, mających na celu wzmocnienie pozycji Polonii jako ambasadorów polskości na świecie.

Katarzyna Kołomijec

Patroni Roku 2026

Józef Maksymilian Ossoliński (1748–1826) – twórca Ossolineum, mecenas kultury i pionier badań słowiańskich

- Urodził się w Woli Mieleckiej w rodzinie szlacheckiej herbu Topór. Wykształcenie odbierał w Collegium Nobilium jezuitów w Warszawie. Był nie tylko bibliofilem, ale również historykiem literatury, tłumaczem, pisarzem i badaczem – działał w duchu oświecenia, łącząc pobożność, racjonalizm i patriotyzm.
- W latach 1809–1826 pełnił funkcję prefekta cesarskiej Biblioteki Dworskiej w Wiedniu. Jego największym dziełem było założenie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.
- W 1817 r. złożył cesarzowi Franciszkowi I projekt statutu zakładu, który zaakceptowano. Zakupił zrujnowany klasztor karmelitanek we Lwowie i w nim umieścił bibliotekę.
- Jego kolekcja była imponująca – ok. 30 tys. druków, ponad 700 rękopisów, 130 map i atlasów, blisko 2000 rycin, setki monet i medali, obrazy, zbiory naturalistyczne.
- Był mecenasem nauki: za jego sprawą powstała katedra języka i literatury polskiej na Uniwersytecie Lwowskim (otwarta w 1826 r.).
- Zawarł porozumienie z księciem Henrykiem Lubomirskim – jego kolekcja sztuki została włączona do Ossolineum jako Muzeum Lubomirskich.
- Doceniany był na wielu polach: odznaczony Komandorią Orderu św. Stefana, miał tytuły szlacheckie i urzędowe, a także został doktorem honoris causa.
- Zmarł w Wiedniu 17 marca 1826 r.
- Po jego śmierci kolekcja została przewieziona do Lwowa w 1827 r. (52 skrzynie).
- Dziś Ossolineum (po przeniesieniu po II wojnie światowej) jest jednym z najważniejszych polskich ośrodków kultury i nauki.



Znaczenie i dziedzictwo: Józef Maksymilian Ossoliński był nie tylko jednym z największych bibliofilów, ale wizjonerem – rozumiał, że kultura i wiedza to fundament tożsamości narodowej. Dzięki jego wysiłkom i poświęceniu jego idea zbioru narodowego przetrwała wieki.

Ignacy Daszyński (1866–1936) – polityk socjalistyczny, działacz niepodległościowy i obrońca demokracji.

- Urodził się 26 października 1866 r. w Zbarażu (dzisiaj Ukraina).
- Był jednym z założycieli Polskiej Socjalno-Demokratycznej Partii Galicji i Śląska Cieszyńskiego.
- Pełnił funkcję posła w austro-węgierskim parlamencie (Reichsrat) od końca XIX wieku do 1918 r. – był tam głosem robotników i propagatorem niepodległościowej wizji Polski.

- 7 listopada 1918 r. stanął na czele Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie – pierwszego rządu niepodległej, suwerennej Polski.
- W lipcu 1920 r., w krytycznym momencie wojny polsko-bolszewickiej, został wicepremierem Rządu Obrony Narodowej.
- Brał udział w pracach Sejmu Ustawodawczego, który uchwalił Konstytucję marcową (1921). Jego wpływ doprowadził do wprowadzenia prawa do ubezpieczenia społecznego i zakazu pracy dzieci.
- W latach 1928–1930 był marszałkiem Sejmu, skutecznie broniąc instytucji parlamentarnych wobec rosnącego autorytaryzmu.
- Był zdecydowanym zwolennikiem edukacji obywatelskiej, praw mniejszości narodowych i wolności prasy.
- W 1931 r. zachorował i wycofał się z aktywnej polityki.



Znaczenie i dziedzictwo: Daszyński to postać kluczowa dla narodzin demokratycznej Polski po I wojnie. Jego ideologia łączyła socjalizm z patriotyzmem – walczył o prawa robotników i o suwerenność państwa, tworząc most między walką społeczną, a narodową.

Józef Czapski (1896–1993) – malarz, eseista, major Wojska Polskiego, świadek Katynia.

- Urodził się 3 kwietnia 1896 r. w Pradze (ówczesna monarchia austro-węgierska).
- Pochodził z arystokratycznej rodziny, lecz po rewolucji rosyjskiej jego majątek został utracony.
- Studiował prawo, ale równocześnie rozwijał pasję malarską; był związany z kapistami – nurtem artystycznym inspirowanym Cézannem.
- Po kampanii wrześniowej 1939 r. został jeńcem sowieckim. Przebywał w obozach (Starobielski i inne) i był jednym z niewielu oficerów, którzy przeżyli masakrę katyńską.
- Po zawarciu amnestii (porozumienie Sikorski-Majski) został wysłany jako oficjalny przedstawiciel polskiego rządu na Wschodzie, by poszukiwać zaginionych oficerów.
- W „Wspomnieniach Starobielskich” oraz książce „The Inhuman Land” opisał doświadczenia obozowe i dramat Polaków w sowieckiej niewoli.
- Po wojnie osiedlił się we Francji (Maisons-Laffitte), gdzie żył do śmierci w 1993 r.
- Był blisko związany z paryską redakcją „Kultury” Jerzego Giedroycia – współtworzył środowisko emigracyjne literacko-polityczne.
- W malarstwie Czapski oddawał sceny z życia miasta, natury, ludzi – był wrażliwy na ludzką kondycję, zwłaszcza osoby ubogie, starsze, samotne.
- Jego eseje i wykłady (np. o Prouście) były cenione; prowadził refleksje filozoficzne nad sztuką, pamięcią i tożsamością.



Znaczenie i dziedzictwo: Józef Czapski to wyjątkowe połączenie artysty i świadka historii. Jego doświadczenia katyńskie, praca w emigracji i twórczość malarska/eseistyczna tworzą bogaty zapis XX wieku – zarówno cierpienia, jak i poszukiwania sensu.

Sergiusz Piasecki (1899–1964) – pisarski buntownik pogranicza – agent, przemytnik, żołnierz i emigrant.

- Urodzony około 1 czerwca 1899 r. (jego nagrobek podaje tę datę) na Białorusi, w Lachowiczach.
- W młodości działał w wywiadzie – pracował jako agent polski na terenach ZSRR, często przekraczając granicę jako przemytnik.
- W 1926 r. został aresztowany za napady rabunkowe i skazany na śmierć, ale dzięki interwencji II Oddziału Wojska Polskiego wyrok zamieniono na więzienie.
- W więzieniu nauczył się literackiej polszczyzny i napisał swoją pierwszą powieść („Piąty etap”), choć była ona cenzurowana i zatrzymana.
- Przełomem był jego kolejny utwór – „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy”, który ukazał się dzięki Melchiorowi Wańkowiczowi i zdobył ogromną popularność.
- Podczas II wojny światowej działał w Armii Krajowej, a także wykonywał wyroki wydawane przez sądy Polskiego Państwa Podziemnego.
- Po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii, pisał kolejne książki, prowadził działalność antykomunistyczną.
- Napisał także satyryczne pamiętniki, m.in. o „Rudym oficerze Armii Czerwonej”, które stanowiły krytykę reżimu komunistycznego.



Znaczenie i dziedzictwo: Piasecki to postać skomplikowana – awanturnik, agent, więzień, pisarz. Jego życie to powieść samo w sobie, a twórczość literacka i wartka biografia pokazują, jak wiele odcieni miała walka o granice, tożsamość i wolność w XX wieku.

Stanisław Staszic (1755–1826) – filozof oświecenia, geolog, reformator, społecznik.

- Urodzony 6 listopada 1755 r., zmarł 20 stycznia 1826 r. w Warszawie. Studiował m.in. w Lipsku, Getyndze i Paryżu – był bardzo europejski w swoim myśleniu.
- Napisał „Przestrogi dla Polski” (1790) – ostrzegające przed wewnętrznym upadkiem i nawołujące do reform.
- Był aktywny także jako geolog: badał złoża w Polsce, organizował eksploatację surowców, modernizował kopalnie.
- W 1824 r. przekazał ziemię chłopom, organizując formę spółdzielczości rolniczej.
- Był prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk; dzięki niemu Towarzystwo miało siedzibę w Warszawie, m.in. Pałac Staszica.



- Zapoczątkował wiele instytucji edukacyjnych: Szkołę Akademicko-Górnictwą, Uniwersytet Warszawski, szkoły inżynierskie.
- Był również tłumaczem – m.in. przekładał „Iliadę” Homera.

Znaczenie i dziedzictwo: Staszic to ogromna postać polskiego oświecenia – nie tylko ideowy myśliciel, ale praktyk reform i przedsiębiorczości. Jego działania w dziedzinie nauki, edukacji i rolnictwa miały długofalowy wpływ na rozwój kraju.

Mieczysław Fogg (1901–1990) – głos pokoleń – piosenkarz, żołnierz, symbol kultury.

- Urodził się 30 maja 1901 r. w Warszawie, zmarł 3 września 1990 r. w tym samym mieście.
- W młodości pracował na kolei, a równocześnie rozwijał talent muzyczny – śpiewał w chórze kościelnym i uczył się wokalu.
- Debiutował w kabarecie Qui Pro Quo w Warszawie w latach 20., jako solista chóru Dana (orkiestra Jerzego Petersburskiego).
- W 1931 r. przyjął pseudonim „Fogg” i rozpoczął karierę solową; koncertował za granicą, m.in. w USA, wykonując swoje przeboje w lokalnych językach.
- Podczas wojny był żołnierzem Armii Krajowej, występował na powstańczych barykadach, w szpitalach i schronach.
- Chronił żydowską rodzinę w czasie okupacji – został uhonorowany medalem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.
- Po wojnie otworzył „Cafe Fogg” na Marszałkowskiej 119 w zniszczonej Warszawie, która stała się jednym z symboli odbudowy kultury w ruinach. Kariera muzyczna Fogga trwała ponad sześć dekad – koncertował w Europie, Azji, Ameryce, dając tysiące występów.
- Prowadził własną wytwórnię płytową i pozostawił po sobie ogromny dorobek muzyczny (ponad 2000 utworów)
- Napisał pamiętnik pt. „Od palanta do belcanta” (1971), w którym wspomina swoje życie i karierę.



Znaczenie i dziedzictwo: Fogg to nie tylko wielki artysta estradowy, ale także symbol polskiego ducha – pokolenia, które przetrwało wojnę, odbudowało kraj i pielęgnowało kulturę. Jego głos to część pamięci wielu Polaków.

Andrzej Wajda (1926–2016) – reżyser ikona – kronikarz polskiej historii i tożsamości.

- Urodzony 6 marca 1926 r. w Suwałkach; zmarł 9 października 2016 r. w Warszawie.
- Podczas II wojny światowej był członkiem Armii Krajowej jako nastolatek. Po wojnie studiował malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, potem reżyserię w Łódzkiej Szkole Filmowej.
- Jego filmowy debiut („Pokolenie”, 1955) oraz kolejne – „Kanał” (1957), „Popiół i diament” (1958) – stały się fundamentem Polskiej Szkoły Filmowej. W filmach

podejmował tematy polskiej wojny, okupacji, oporu, moralności i tożsamości: np. „Człowiek z marmuru”, „Człowiek z żelaza” – filmy silnie zaangażowane społecznie i politycznie.

- Współpracował z literaturą – adaptował m.in. „Pana Tadeusza” Mickiewicza.
- Jego film „Katyń” (2007) jest poruszającym obrazem zbrodni katyńskiej i dramatyzmem polskiej historii (reżyser miał osobisty związek – jego ojciec został zamordowany w Katyniu).
- Otrzymał Honorowego Oscara za całokształt twórczości i inne prestiżowe nagrody międzynarodowe.



Znaczenie i dziedzictwo: Wajda to mistrz kina, który używał filmu jako narzędzia refleksji nad historią i kondycją człowieka. Jego dzieła są uniwersalne, a jednocześnie głęboko osadzone w polskiej rzeczywistości.

Jerzy Giedroyc (1906–2000) – redaktor „Kultury”, myśliciel polityczny, budowniczy dialogu.

- Urodził się 27 lipca 1906 r. w Mińsku w rodzinie o polsko-litewskich korzeniach.
- Studiował prawo oraz historię Ukrainy i literaturę na Uniwersytecie Warszawskim.
- Był redaktorem naczelnym paryskiego pisma emigracyjnego „Kultura”, które ukazywało się od 1947 r. do jego śmierci i miało ogromny wpływ na myślenie polityczne i kulturalne emigracji.
- Razem z Juliuszem Mieroszewskim sformułował doktrynę Giedroycia-Mieroszewskiego, która postulowała zaakceptowanie wschodnich granic Polski (Ukraina, Białoruś, Litwa) w celu pokojowego współistnienia narodów.
- Był zwolennikiem dialogu między narodami, idei tolerancji i nowoczesnej Polski, a jego pisma stanowiły most pomiędzy emigracją, a krajem.
- Odegrał kluczową rolę w kształtowaniu polskiej myśli politycznej po 1989 r. – jego idee wpływały na odbudowę demokratycznej Polski.



Znaczenie i dziedzictwo: Giedroyc to jeden z najważniejszych intelektualistów XX wieku. Jego wizja polityczna była pragmatyczna i przyszłościowa – zakładała pojednanie i współpracę między narodami Europy Środkowo-Wschodniej.

Franciszek Karpiński (1741–1825) – poeta serca i wiary – sentymentalizm, religijność, nostalgia.

- Urodzony 4 października 1741 r. w Hołoskowie, zmarł 16 września 1825 r. niedaleko Grodna.
- Studiował m.in. we Lwowie i Wiedniu; miał wielką wrażliwość literacką i duchową.

- Był poetą nurtu sentymentalnego – pisał sielanki, elegie, wiersze miłosne. Najśłynniejsza to „Laura i Filon”.
- Skomponował wiele pieśni religijnych, które przetrwały jako kolędy i hymn domowy – m.in. „Bóg się rodzi” (często śpiewane w Polsce), „Kiedy ranne wstają zorze”.
- Napisał również wiersz patriotyczny „Żale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta”, w którym żalił się nad losem ojczyzny po rozbiorach.
- W latach późniejszych wycofał się z życia dworskiego i osiadł na Kresach – w Chołowszczyźnie (nad dzisiejszą Białorusią), gdzie pisał swoje dzienniki („Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem”).
- Uważany za poetę prostoty, głębokiej wiary i emocji – jego utwory były bardzo bliskie zwykłym ludziom.



Znaczenie i dziedzictwo: Karpiński to głos religijny i sentymentalny polskiego oświecenia. Jego pieśni i poezja są częścią tradycji narodowej – śpiewane w domach, kościołach i szkołach.

Patroni Roku 2026 tworzą niezwykle zróżnicowaną mozaikę polskiej kultury, nauki i tożsamości:

Józef Maksymilian Ossoliński to symbol pamięci narodowej, bibliofil i mecenas, który zadbał o dziedzictwo piśmiennicze.

Ignacy Daszyński reprezentuje walkę o demokrację i prawa robotnicze w nowo odrodzonej Polsce.

Józef Czapski i Sergiusz Piasecki pokazują dramaty XX wieku: cierpienia wojny, emigracji, wygnania, a także potęgę literatury i sztuki, by opowiedzieć te historie.

Stanisław Staszic to myśliciel i konstruktor instytucji – jego praca w nauce i rolnictwie miała wpływ na rozwój kraju.

Mieczysław Fogg to głos pokolenia – piosenkarz, który nie tylko bawił, ale dodawał otuchy w trudnych czasach.

Andrzej Wajda to kronikarz polskiej duszy: jego filmy trwale wpisują się w świadomość historyczną.

Jerzy Giedroyc to most między Polską a Europą: jego publicystyka i idea dialogu narodów były pionierskie.

Franciszek Karpiński to poeta serca – jego utwory przetrwały jako śpiewy rodzinne i kościelne, scalając duchowość i patriotyzm.

25-lecie PANS w Przemyśle i inauguracja roku akademickiego 2025/2026

14 października br. w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Przemyśle uroczystie zainaugurowano rok akademicki 2025/2026, połączony z obchodami 25-lecia Uczelni.

Obchody jubileuszu rozpoczęły się od uroczystej Mszy św. pod przewodnictwem abp. Józefa Michalika w Bazylice Archikatedralnej. Następnie w Kolegium Wschodnim zebrali się przedstawiciele władz uczelni, samorządowcy, przedstawiciele różnych środowisk, w tym władz: wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych, środowiska akademickiego, biznesowego, duchowieństwa, służb mundurowych, instytucji, organizacji pozarządowych oraz nowi studenci. Na uroczystości byli obecni także goście z Ukrainy m.in.: Elżbieta Korowiecka, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, Teresa Teterycz, członek zarządu FOPnU, dyrektor liceum nr 3 im. św. Królowej Jadwigi w Mościskach, Nadija Hnatowska, kierownik Humanitarnego Wydziału Oświaty Rady Miejskiej w Mościskach w obwodzie lwowskim, Maria Polańska, główny specjalista Wydziału Oświaty, Młodzieży i Sportu Rady Miejskiej w Mościskach w obwodzie lwowskim.



Po odśpiewaniu Hymnu Państwowego głos zabrał JM Rektor dr hab. Marek Delong, prof. PANS, który podkreślił rozwój Uczelni, zwrócił uwagę na wysoką pozycję PANS wśród uczelni zawodowych w Polsce.

Głos także zabrali m.in.: Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Piotr Pilch, Starosta Przemyski Bożena Ryczan, oraz Zastępca Prezydenta Miasta Przemyśla Krzysztof Majcher.



Po przemówieniach odbyła się immatrykulacja studentów pierwszego roku.

Wybrani reprezentanci nowo przyjętych studentów złożyli uroczyste ślubowanie, po czym nastąpił akt symbolicznego włączenia ich do społeczności akademickiej. W roku akademickim 2025/2026 odbywać się będzie kształcenie na kierunkach: bezpieczeństwo transgraniczne, bezpieczeństwo i stosunki transgraniczne, fizjoterapia, informatyka w biznesie, inteligentne technologie, inżynieria transportu i logistyki, mechatronika, pielęgniarstwo, projektowanie graficzne, stosunki międzynarodowe, zarządzanie i inżynieria produkcji.

Część naukową wydarzenia stanowił wykład inauguracyjny prof. dr. hab. inż. Wiesława Barabasza pt. „*Giganci nauki – Rudolf Stefan Weigl*”, poświęcony światowej sławy polskiemu biologowi, odkrywcy pierwszej skutecznej szczepionki przeciw tyfusi i dżumie.

Giganci nauki – Rudolf Stefan Weigl

Rudolf Stefan Jan Weigl urodził się 2 września 1883 r. w Preszowie na Morawach, w austriackiej rodzinie Fryderyka, właściciela fabryki powozów i Elżbiety z domu Krousel. Od wczesnego dzieciństwa wychowywany w polskiej tradycji przez ojczyma, Józefa Trojnara, profesora gimnazjów w Jaśle i w Stryju, do których uczęszczał.

Po uzyskaniu matury w 1903 r. Weigl podjął studia przyrodnicze na Uniwersytecie Lwowskim, które ukończył w 1907 r., uzyskując stopień doktora i objął asystenturę u prof. Józefa Nusbauma-Hilarowicza w Zakładzie Zoologii i Anatomii Porównawczej. W latach 1912–1913 studiował na tejże uczelni medycynę, w 1913 r. uzyskał habilitację i został docentem zoologii, anatomii porównawczej i histologii. Już wówczas zwrócił na siebie uwagę doskonałym opanowaniem technik w badaniach histologicznych i cytologicznych. Miał wtedy okazję współpracować z Benedyktem Dybowskim. Prowadził badania nad budową komórki, w szczególności zaś zajmował się budową aparatu Golgiego, morfologią i funkcją mitochondrium oraz zagadnieniem transplantacji.

Po wybuchu I wojny światowej został powołany do wojska. Jako parazytolog, kierując laboratorium w austriackim obozie jenieckim, podjął badania nad groźną wówczas chorobą zakaźną – dudem plamistym (tyfusem) i roznoszącymi go wszami. Wpadł na oryginalny pomysł wykorzystania zakażonych wszy jako zwierząt laboratoryjnych (stając się współtwórcą riketsjologii), co ułatwiło te badania, które w 1918 r. kontynuował, kierując m.in. wojskowym laboratorium bakteriologicznym w Przemyślu. Sukcesy, jakie odniósł w badaniach nad riketsjami – czynnikiem etiologicznym tyfusu plamistego spowodowały, że w 1920 r. powołano go na stanowisko profesora biologii ogólnej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Wraz z grupą współpracowników stworzył laboratorium, gdzie rozpoczęto wytwarzanie niewielkich ilości szczepionki przeciwtyfusowej jego pomysłu. Był to faktycznie początek słynnego później Instytutu Weigla. Pierwszą akcję szczepień ochronnych przeprowadzono we wschodniej Małopolsce wśród Huculów, później szczepieniami objęto inne rejony kraju. Wszędzie ze znakomitymi efektami. W latach trzydziestych szczepionki Weigla zaczęto stosować w koloniach włoskich, belgijskich i francuskich w Afryce, a także w Australii i Chinach. Wówczas nazwisko Weigla stało się głośnie, a do Lwowa zaczęli przyjeżdżać naukowcy z niemal całego świata.

Już w latach dwudziestych jako pierwszy opisał etiologię patogenu duru osutkowego (tyfusu plamistego) *Rickettsia prowazekii*, co było wstępem do prac nad szczepionką. Stworzenie pierwszej skutecznej szczepionki przeciw durowi osutkowemu było największym osiągnięciem Weigla. Ostatecznie wyniki swoich badań nad nią podał w 1931 r. Początkowo materiał wyjściowy dla szczepionek stanowiły wszy, które wcześniej zebrano z chorych na tyfus plamisty. Było to niebezpieczne i groziło zarażeniem. Sam Weigl zapadł w ten sposób na tyfus. Wykorzystał to w typowy dla siebie sposób, a mianowicie karmiąc na sobie wszy i prowadząc, mimo wysokiej gorączki, dokładne i żmudne obserwacje. Nasunęło mu to pomysł, by celowo zarażać wszy przez wprowadzenie – przy pomocy cieniutkiej kapilary – materiału zakażonego przez odbyt do ich jelit. Był to zabieg wymagający zegarmistrzowskiej precyzji, gdyż dorosła wesz ma do 2 mm długości, a nadto podczas zabiegu trzeba ją unieruchomić. Początkowo zakażano pojedyncze osobniki,

co było jednak mało efektywne. Dopiero asystent Weigla, Zbigniew Stuchły, skonstruował specjalny przyrząd do seryjnego zakażania wszy. Z tak zakażonych insektów preparowano jelita, by pozyskać materiał na szczepionkę. „Ładowanie tych maszynek” przez wprawnych laborantów umożliwiło wytwarzanie jej na skalę masową.

Sukces Weigla był doceniony. Już od 1922 r. zgłaszano go do Nagrody Nobla, w 1936 r. był do niej nominowany (zgłosiła go Szwedzka Akademia Nauk), ale przesadna skromność Weigla utrudniła lansowanie jego kandydatury. Przyznano mu wszakże wiele prestiżowych odznaczeń, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1930), belgijski Order Leopolda III klasy (1937), papieski Order Rycerski św. Grzegorza (1938); belgijska Królewska Akademia Nauk przyznała mu też godność członka honorowego. W 1939 r. Weigl pojechał do Abisynii, by pomóc w opanowaniu epidemii duru plamistego, wobec zagrożenia Polski wojną wrócił jednak do kraju. Odmówił natomiast ewakuowania się wraz z armią polską do Rumunii. Władze sowieckie doceniały znaczenie prac Weigla. Obawiając się wybuchu epidemii duru plamistego, wspomagały więc jego działalność po zajęciu Lwowa, przekazując mu do użytku dodatkowy budynek i dając praktycznie nieograniczone możliwości zatrudnienia pracowników. Podobnymi względami darzyli go Niemcy po opanowaniu Lwowa 1941 r., mimo że odmówił wysłannikowi H. Himmlera zostania Reichsdeutschem (miał mu powiedzieć: „Człowiek raz na całe życie wybiera sobie narodowość. Ja już wabrałem”) i objęcia katedry w Berlinie, a w 1942 r. nie zgodził się kandydować do Nagrody Nobla z rekomendacji III Rzeszy. Weigl był jednak dla gestapo „nietykalny”, gdyż zbyt cenny dla prowadzącej na wielu frontach wojny Rzeszy (zdaniem Niemców tyfus był jedną z przyczyn ich przegranej w 1918 r.). Dzięki temu mógł licznie zatrudniać przedstawicieli polskiej inteligencji jako „karmicieli wszy”, co chroniło przed wszelkimi represjami, wielu z nich ratując życie (a wśród nich nawet Żydom). Byli wśród nich m.in. matematyk Stefan Banach, pisarz Zbigniew Herbert, aktor Andrzej Szczepkowski, a przez pewien czas także lekarz bakteriolog Ludwig Fleck. Pośmiertnie Weigl otrzymał medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. W okresie II wojny światowej zaszczepiono profilaktycznie szczepionką Weigla około 8 mln ludzi. Wiele ryzykując, Weigl i jego współpracownicy wytwarzali szczepionkę na potrzeby Polskiego Państwa Podziemnego. Zdołano ją także przemycić za mury lwowskiego i warszawskiego getta. Jednocześnie Weigl wykazał, że odporność po przebytych tyfusie plamistym nie jest daną na zawsze i może wraz z upływem czasu znacząco maleć. A nawet całkowicie zaniknąć.

Pod koniec wojny Weigl przebywał w Krościenku, w latach 1945–1948 pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a następnie na Uniwersytecie w Poznaniu. Władze komunistyczne były wobec Weigla podejrzliwe. Wysuwano absurdalne oskarżenia o kolaborację z Niemcami, a w 1946 r. wycofano oficjalne poparcie dla jego kandydatury do Nagrody.

Weigl był zamiłowanym myśliwym, lecz przestał polować pod wrażeniem okrucieństw II wojny światowej. Był pionierem naukowych podstaw wędkarstwa w Polsce, współzałożycielem i prezesem Polskiego Towarzystwa Łuczniczego (choć sam nigdy nie startował w zawodach łuczniczych, uzyskiwał wyniki zbliżone do rekordów świata), lubił majsterkować i fotografować.

Wieczór pamięci o Stefanie Żeromskim w Szkole Polskiej w Kowlu

Stefan Żeromski był pisarzem, którego twórczość kształtowała świadomość narodową Polaków na przełomie XIX i XX wieku. Napisał między innymi „Przedwiośnie”, „Ludzi bezdomnych”, „Silaczkę” i „Syzyfowe prace”. Pozostawił po sobie utwory, które do dziś prowokują do dyskusji o wolności, moralności i odpowiedzialności społecznej i politycznej oraz są pytaniami o kształt przyszłości narodu, wołaniem o walkę o godność i sprawiedliwość.



W tym roku mija sto lat od jego śmierci, w związku z tym w Szkole Polskiej w Kowlu odbył się wieczór poświęcony pamięci tego pisarza zasłużonego dla swojej ojczyzny – Polski. Wieczór poprowadziły Irena Herka i Waleria Marczuk. Obecny był także Anatol Herka, prezes TKP w Kowlu. Przed wystęпом wszyscy zebrani obejrzeli film biograficzny przypominający najważniejsze fakty z życia i twórczości pisarza. Następnie uczniowie przedstawili występ zatytułowany „Stefan Żeromski – sumienie narodu”. Występ przybliżył twórczość i myśli zawarte w jego utworach. Najważniejszymi spośród nich na pewno były te mówiące o ojczyźnie – o Polsce postawione w formie pytań: „Czy Polska jest domem dla wszystkich?”, „Czy potrafimy dostrzec cierpienie innych?”, „Czy odpowiedzialność i solidarność są fundamentem naszej wspólnoty?”. Uczniowie recytowali także wiersze patriotyczne i zaśpiewali kilka piosenek.

Scenografię wieczoru stanowiły flagi Polski i Ukrainy, portret Stefana Żeromskiego, jego powieści, cytaty oraz kwiaty.

Wiesław Pisarski,
nauczyciel skierowany przez ORPEG do Kowla

Pamięć o Katyniu

22 listopada br. we Lwowie odbyła się III Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Praktyczna „Miejsca Pamięci. Polsko-Ukraiński Dialog Porozumienia 85. Rocznica Zbrodni Katyńskiej”.

Wydarzenie zgromadziło przedstawicieli instytucji badawczych Polski i Ukrainy oraz organizacji zajmujących się ochroną dziedzictwa historycznego. Obecni byli także prezesi organizacji członkowskich Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Zaszczycili swoją obecnością konsul RP we Lwowie Magda Arsenicz oraz Ludmyła Tkaczuk, naczelnik Wydziału Narodowości i Religii Urzędu Kultury Departamentu Kultury i Turystyki Kijowskiej Obwodowej Administracji Państwowej

W trzech panelach konferencji w wersji hybrydowej wystąpili prelegenci:

- prof. Jurij Szapował (Instytut Badań Politycznych i Etnicznych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy) „Dlaczego pamięć o Katyniu jest ważna dla Ukrainy?”
- Andrzej Amons (Wojskowa Prokuratura Centralnego Regionu Ukrainy (emerytowany pułkownik wymiaru sprawiedliwości) „Bykowniański ślad zbrodni katyńskiej”
- dr Łukasz Stefaniak (Stowarzyszenie Pamięć Kapelanów Katyńskich) „Ideologiczne i prawno-systemowe aspekty prześladowania wyznawców religii na przykładzie męczeństwa Kapelanów Katyńskich”
- ks. płk. dr Zbigniew Kępa (Stowarzyszenie Pamięć Kapelanów Katyńskich) „Duchowni archidiecezji lwowskiej (rzymskokatolickiej) i lwowskiej archidiecezji obrządku greckokatolickiego – ofiary zbrodni katyńskiej. Stan badań nad biografiami pomordowanych duchownych”
- dr Serhij Kokin, historyk (Instytut Historii Ukrainy Narodowej Akademii Nauk Ukrainy) „Zbrodnia katyńska w kontekście represji sowieckich w latach 1939–1941”
- dr Jarosław Krasnodębski (Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa) „Tadeusz Chowaniec (1897–1940) – stanisławowianin, zapomniana ofiara zbrodni katyńskiej”
- dr Mykoła Brywko (Narodowy Rezerwat Historyczny i Kulturowy „Bykowniańskie Mogiły”) „Miejsca pochówku ofiar politycznych represji w kontekście antyradzieckiej propagandy”
- prof. dr hab. Tadeusz Wolsza (Polska Akademia Nauk/Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) „Komisje medyczne w Katyniu w 1943 r. i 1944 r. Zderzenie prawdy z zakłamaniem”
- dr Joanna Żelazko (Instytut Pamięci Narodowej) „Działania prawne i instytucjonalne w Polsce po 1945 r. zakłamujące i odkłamujące prawdę o zbrodni katyńskiej”
- dr hab. Witold Wasilewski (Instytut Pamięci Narodowej) „Zbrodnia katyńska przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze. Sowiecka próba mistyfikacji sądowej”
- dr Maciej Wyrwa (Centrum Mieroszewskiego) „Białoruski wymiar zbrodni katyńskiej”

- dr Maryla Faldowska (Uniwersytet w Siedlcach) „Bezpieczeństwo” polskich żołnierzy i policjantów jako grup społecznych – wybrane aspekty prawne”
- Ilona Ewa Lewandowska (Litwa, Wilno) „Ukrywania prawdy o okolicznościach śmierci i losach rozstrzelanych w wewnętrznym więzieniu NKWD w Wilnie w latach 1944–1947, ukazując podobieństwa i różnice z Katyniem”
- dr Ewa Kowalska (Instytut Pamięci Narodowej) „Podstawy prawne deportacji rodzin ofiar decyzji katyńskiej”
- Witalij Chmielewski (Prezes Związku Polaków w Kazachstanie) „Deportacje XX w. a polska diaspora w Kazachstanie”
- dr Otabek Nosirov (Państwowy Uniwersytet w Bucharze) „Los rodziny Korzeniewskich w Uzbekistanie oczami ludności miejscowej”
- dr Ewa Dulna-Rak (Instytut Pamięci Narodowej) „Czy jeszcze można dowiedzieć się czegoś nowego na temat zbrodni katyńskiej? Szkic o najnowszych publikacjach Instytutu Pamięci Narodowej”
- Sebastian Karwat (Muzeum Katyńskie) „Pamiętki po mieszkańcach Kresów południowo-wschodnich II RP – ofiarach zbrodni katyńskiej w Muzeum Katyńskim w Warszawie”
- dr Tetiana Szeptycka, filolog (Narodowy Rezerwat Historyczny i Kulturowy „Bykowińskie Mogiły”) „Bykownia i Katyń jako podstawa polsko-ukraińskiego porozumienia”
- Walery Filimonichin (Narodowy Rezerwat Historyczny i Kulturowy „Bykowińskie Mogiły”) „Polscy wojskowi emeryci oraz oficerowie rezerwy – ofiary zbrodni katyńskiej pochowane w Kijowie i Charkowie”
- mgr inż. Witalij Czaszczin (prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej „Przyjaźń” w Iwano-frankowsku) „Historia, Pamięć, Przyszłość”
- dr hab. Yuriy Stecyszyn (Uniwersytet Narodowy Politechniki Lwowskiej) „Cień Katynia nad Lwowem – ofiary, rodziny, pamięć”
- Małgorzata Miedwiediewa (dyrektor Domu Polskiego w Barze (2016–2024) „Tego nie sposób zapomnieć”
- Włodzimierz Kuczyński (prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Sumach) „Katyń, ocalić od zapomnienia”

Podczas konferencji poruszono wiele ważnych tematów. W pierwszej części obrad analizowano zbrodnię katyńską w szerokim kontekście represji sowieckich. Kolejne panele poświęcono problemowi fałszowania prawdy historycznej oraz długotrwałym próbom ukrywania odpowiedzialności za zbrodnię. Poruszano również tematy związane z duchownymi, wojskowymi i przedstawicielami elit społecznych, którzy padli ofiarą systemu totalitarnego, a także aktualny stan badań nad ich biografiami i miejscami pochówku.

Poruszane tematy okazały się szczególnie aktualne w kontekście obecnej sytuacji na Ukrainie. Trwająca wojna sprawia, że doświadczenia związane z represjami, przemocą i propagandą z przeszłości znów stają się bardzo aktualne. Uczestnicy podkreślali, że zna-

jomość historii pomaga lepiej rozumieć to, co dzieje się dziś, oraz uczy, jak rozpoznawać dezinformację i bronić się przed nią.

Na zakończenie podsumowano obrady i zwrócono uwagę na potrzebę dalszej współpracy między badaczami obu krajów. Konferencja pokazała, że rozmowa o trudnej historii prowadzona w duchu szacunku może być ważnym krokiem w budowaniu porozumienia, zwłaszcza w tak trudnych czasach.

W ramach konferencji uczestnicy zwiedzili cmentarz Łyczakowski.

III Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Praktyczna „*Miejsca Pamięci. Polsko-Ukraiński Dialog Porozumienia 85. Rocznica Zbrodni Katyńskiej*” odbyła się dzięki wsparciu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej za pośrednictwem Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*”.



Zorganizowaliśmy tę konferencję aby uczcić pamięć polskich oficerów i przedstawicieli elity narodowej zamordowanych 85 lat temu w Katyniu i innych miejscach kaźni. Zbrodnia katyńska miała odebrać nam tożsamość i przyszłość. Przez dziesięciolecia próbowano zakłamać prawdę, lecz dzięki determinacji rodzin, świadków i ludzi dobrej woli pamięć przetrwała mimo milczenia i strachu. Oddajemy hołd tym, którzy stali się symbolem niezłomności.

Renata Kupycz

Yuriy Stetsyshyn

Cień Katynia nad Lwowem – ofiary, rodziny, pamięć

Jestem historykiem amatorem i chciałem przedstawić ten wykład, ponieważ pochodzę z rodziny polsko-ukraińskiej. Mój pradziadek, nauczyciel **Iwan Pryjma**, brał udział w kampanii wrześniowej jako rezerwista i cudem uniknął wpadnięcia do radzieckich obozów.

„Dzisiejsza prezentacja poświęcona jest Zbrodni Katyńskiej – jednemu z najbardziej tragicznych wydarzeń w historii XX wieku. W 1940 roku sowieckie NKWD zamordowało w kilku miejscach kaźni – przede wszystkim w Katyniu, Charkowie, Twerze i Bykowni ponad 21 tysięcy polskich jeńców wojennych i przedstawicieli elit państwowych. Była to zbrodnia zaplanowana, przeprowadzona z premedytacją i przez dziesięciolecia ukrywana.

W kontekście Lwowa lata 1939–1941 miały szczególny charakter. Miasto znalazło się pod okupacją sowiecką, co oznaczało masowe represje, aresztowania, deportacje i niszczenie lokalnych elit. Wśród ofiar Katynia było także wielu mieszkańców Lwowa – wojskowych, policjantów, urzędników, naukowców, ludzi kultury.

Celem dzisiejszej prezentacji jest pokazanie trzech perspektyw: kim były lwowskie ofiary tej zbrodni, jak ich losy wpłynęły na rodziny oraz w jaki sposób pamięć o Katyniu jest przechowywana i przekazywana do dziś. Chcę zwrócić uwagę nie tylko na fakty historyczne, ale także na wymiar ludzki tej tragedii, często obecny w listach, wspomnieniach i rodzinnych relacjach.”

„Lwów w latach 30. i na początku 40. był miastem wyjątkowym – wielonarodowym, żywym kulturowo i intelektualnie. Polacy, Żydzi, Ukraińcy i inne społeczności współtworzyli jego charakter. Miasto było też ważnym centrum akademickim: działał tu Uniwersytet Jana Kazimierza, Politechnika Lwowska i liczne instytucje naukowe, które przyciągały wybitnych uczonych i studentów z całego kraju.

Sytuacja diametralnie zmieniła się po sowieckiej okupacji w 1939 roku. Wprowadzono brutalny system represji: rozpoczęły się masowe aresztowania, likwidacja polskich instytucji, prześladowania przedstawicieli inteligencji i administracji. Wielu profesorów, wojskowych, policjantów i urzędników zostało zatrzymanych lub zmuszonych do ukrywania się.

Wielu mieszkańców Lwowa, zwłaszcza funkcjonariuszy państwowych i oficerów rezerwy, włączono do transportów kierowanych do obozów NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. To właśnie stamtąd wiosną 1940 roku trafili oni na listy ofiar Zbrodni Katyńskiej. W ten sposób dramat Katynia stał się także dramatem lwowskich rodzin i całej lokalnej społeczności.”

Wśród ofiar związanych ze Lwowem znajdowała się bardzo zróżnicowana grupa osób. Byli to przede wszystkim oficerowie Wojska Polskiego, policjanci, funkcjonariusze służb państwowych, ale także lekarze, profesorowie uczelni, inżynierowie, nauczyciele i urzędnicy. Wielu z nich stanowili przedstawiciele lwowskich elit – ludzie o wysokich kwalifikacjach, doświadczeniu i społecznej odpowiedzialności.

Lwowska inteligencja odegrała szczególną rolę w strukturze Wojska Polskiego. Liczni profesorowie i absolwenci Politechniki Lwowskiej oraz Uniwersytetu Jana Kazimierza pełnili funkcje oficerów rezerwy – lekarzy wojskowych, inżynierów technicznych, specjalistów od łączności czy artylerii. Dlatego właśnie tak wielu wykształconych mieszkańców miasta znalazło się później wśród jeńców w obozach NKWD.

Za każdą z tych osób krył się indywidualny, często tragiczny los. Możemy mówić o młodym podporuczniku rezerwy, który przed wojną kończył studia inżynierskie i marzył o pracy w przemyśle; o lekarzu z miejskiego szpitala, który podczas mobilizacji został wcielony jako chirurg wojskowy; albo o profesorze, który jeszcze w sierpniu 1939 roku prowadził wykłady, a kilka miesięcy później znalazł się w obozie w Kozielsku. Choć ich nazwisk nie przywołujemy, to właśnie takie anonimowe, ale typowe historie pokazują skalę i dramatyczny wymiar tej zbrodni.

Na liście Marii Magdaleny Blombergowej znajduje się 150 naukowców związanych m.in. z Uniwersytetem Jagiellońskim, Akademią Górniczą w Krakowie, Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, Politechniką Lwowską, Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytetem Warszawskim i SGGW.

Zamordowani reprezentowali różne dziedziny: inżynierię chemiczną, rolnictwo, metalurgię, filozofię, prawo, ekonomię, archeologię.

Przykładowe osoby:

- **Konstanty Wojtulewski (1900–1940)** – dr nauk technicznych, pracownik Politechniki Lwowskiej, porucznik rezerwy, internowany w Starobielsku, zamordowany w Charkowie.
- **Stefan Marian Kaczmarz (1895–1939)** – doktor habilitowany, matematyk, adiunkt Politechniki Lwowskiej i wykładowca Uniwersytetu Jana Kazimierza, porucznik rezerwy, twórca metody Kaczmarza, zginął w Katyniu.

Mechanizm Zbrodni Katyńskiej był precyzyjnie zaplanowany i realizowany etapami przez sowieckie NKWD. Polskich jeńców wojennych, w tym wielu mieszkańców Lwowa, umieszczono w trzech głównych obozach specjalnych: w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Każdy z nich pełnił inną funkcję – w Kozielsku przetrzymywano głównie oficerów, w Ostaszkowie policjantów i funkcjonariuszy służb mundurowych, a w Starobielsku znaczną część inteligencji i oficerów rezerwy.

Wiosną 1940 roku rozpoczęto systematyczne transporty. Z obozów jeńców wywożono w małych grupach pod pozorem dalszych przesiedleń lub zwolnienia. W rzeczywistości



Konstanty Wojtulewski



*Stefan Kaczmarz
w latach dwudziestych*

kierowano ich do miejsc kaźni – m.in. do Katynia, Charkowa i Tweru – gdzie byli rozstrzeliwani strzałem w tył głowy. Były to masowe, przeprowadzane nocami egzekucje, które objęły ponad 21 tysięcy osób.

Po dokonaniu zbrodni Związek Sowiecki natychmiast rozpoczął zakrojone na szeroką skalę fałszowanie informacji. Archiwa zostały zamknięte, rodziny otrzymywały nieprawdziwe komunikaty, a odpowiedzialnością za mord obarczano Niemców. Przez dziesięciolecia trwało tak zwane kłamstwo katyńskie, które miało ukryć prawdę o odpowiedzialności NKWD. Dopiero pod koniec XX wieku można było oficjalnie potwierdzić rzeczywisty przebieg tych wydarzeń.

Dla rodzin lwowskich oficerów i urzędników aresztowanych w 1939 roku najtrudniejsze były miesiące i lata całkowitej niewiedzy. Bliscy nie otrzymywali żadnych wiarygodnych informacji o miejscu pobytu zatrzymanych, ani o ich losie. Listy nagle przestały przychodzić, a władze sowieckie celowo wprowadzały w błąd, sugerując, że jeńcy zostali przeniesieni, ewakuowani lub zwolnieni.

Rodziny same stawały się celem represji. Wiele z nich objęto inwigilacją, część deportowano na Wschód – do Kazachstanu, na Syberię czy do północnych obwodów ZSRR. Represje dotyczyły żon, dzieci, rodziców – tylko dlatego, że bliski służył w Wojsku Polskim lub był przedstawicielem polskich elit.

Mimo tego, rodziny wykazały niezwykłą determinację w zachowaniu pamięci o swoich bliskich. Przechowywano listy z obozów, zdjęcia, odznaczenia, drobne pamiątki – często ukrywane przed władzami z narażeniem życia. W wielu domach te przedmioty stały się nie tylko świadectwem osobistej tragedii, lecz także symbolem oporu przeciwko kłamstwu i prób wymazania ofiar z historii. Dzięki temu dzisiaj możemy odtworzyć ich losy i przywrócić im imiona.

Po 1991 roku, wraz z rozpadem Związku Sowieckiego, nastąpił powrót pamięci o Zbrodni Katyńskiej. Otwarto archiwa, które umożliwiły prowadzenie rzetelnych badań historycznych i weryfikację faktów dotyczących ofiar oraz mechanizmów zbrodni.

Rozpoczęto proces upamiętnień – w Polsce i na Ukrainie powstawały tablice, pomniki, miejsca pamięci oraz organizowano uroczystości rocznicowe, przywracając widoczność ofiarom w przestrzeni publicznej.

Istotną rolę odgrywa współpraca instytucji naukowych, organizacji społecznych i edukacyjnych, które dokumentują losy ofiar, popularyzują wiedzę o Katyniu i angażują młode pokolenie w działania upamiętniające. Dzięki temu pamięć o Katyniu staje się żywym elementem historii, przekazywanym kolejnym generacjom.

Według tzw. „Ukraińskiego listu katyńskiego” wśród ofiar z terenów Ukrainy znajdowało się 3435 więźniów. Spośród nich aż 900 osób pochodziło z Lwowa, a po około 500 z Łucka, Równego i Tarnopola, 400 ze Stanisławia i 200 z Drohobycza. Wśród ofiar było ponad 750 funkcjonariuszy policji i 726 oficerów Wojska Polskiego.

Ciała zamordowanych były grzebane w różnych miejscach, jednak najwięcej pochówków odbyło się w Bykowni, na obrzeżach Kijowa.

Choć liczba lwowskich ofiar była znacząca, we współczesnym Lwowie wiele z tych osób nie zostało należycie upamiętnionych. Brakuje większych tablic i pomników, a świadomość społeczna o losach lwowskich jeńców wciąż pozostaje ograniczona.

To pokazuje, jak ważne są działania edukacyjne i inicjatywy młodego pokolenia, które próbują zachować pamięć o Katyniu.

Lwów jest ważnym punktem w pamięci o Katyniu, ponieważ wielu jego mieszkańców znalazło się wśród ofiar tej zbrodni. Miasto jest symbolem zarówno strat poniesionych przez lokalną inteligencję i społeczność, jak i trudnej historii regionu, który znalazł się pod okupacją i represjami.

Relacje rodzinne, listy, zdjęcia i pamiątki pełnią niezwykle istotną rolę w utrwalaniu pamięci – pozwalają nie tylko zachować imiona ofiar, ale też zrozumieć ich indywidualne losy i dramaty.

Wniosek, który chcę przekazać, jest prosty, lecz głęboki: pamięć o Katyniu nie jest przeszłością – jest obowiązkiem. To nasze zadanie, aby przekazywać ją kolejnym pokoleniom, pielęgnować i chronić prawdę o tej tragedii.

Małgorzata Miedwiediewa

Tego nie sposób zapomnieć

Ta opowieść nawiązuje do moich wspomnień z dzieciństwa, opowiadań babci i mamy. Swoją polskość odkryłam bardzo wcześnie. Być może powodem tego była kołysanka, którą śpiewała mi moja mama: „*Cichy wietrzyk wieje, wieść radosną niesie...*”, a którą ja teraz śpiewam moim wnukom.

Odtworzenie całej historii rodziny jest dość trudne. Moi przodkowie ze strony mamy – Wiszemirscy i Godziszewscy – wywodzili się ze szlachty polskiej. W majątku Dybrynin mieszkała rodzina Wyszemirskich z dziećmi: Zofią, Stefanią, Marcysią, Joanną i Julianem. Na początku lat siedemdziesiątych dziewiętnastego stulecia, na zaproszenie Wyszemirskich na folwark przyjechał mechanik zajmujący się naprawą maszyn rolniczych – Jan Mauer. Podczas dłuższego pobytu w Dybrynin zakochał się w Stefanii Wyszemirskiej (mojej prababci) i do Warszawy już nie wrócił. Po pewnym czasie pobrał się, a owocem tego związku było siedmioro dzieci – pięć córek i dwóch synów. Nadano im imiona: Józefa, Paulina, Wincenty, Marcjanna, Romuald, Helena, Maria. Marcjanna – moja babcia + w 1909 roku wyszła za mąż za szlachcica z Mohylewa, Henryka Godziszewskiego.

Moja mama Wilhelmina wspominała: „*Ojciec mój, Henryk Godziszewski, był szlachcicem z Mohylewa w guberni podolskiej. W tamtych czasach jego ojciec Emil (a po ojcu mój dziadek), pracował jako ekonom w folwarku, którego nazwy dokładnie nie pamiętam. Mógł to być folwark Jarmolińce albo Gruszka. Mój ojciec był samoukiem. Zdobywał praktykę w kolejnych folwarkach. Między innymi trafił również do Ujarzyniec, gdzie poznał moją mamę – Marcjanę Mauer. Zaręczyli się, a pięć lat później wzięli ślub i wyjechali do Wendyczan. Następny majątek do którego trafili to folwark pana Sochaczewskiego we wsi Ladawa. Wieś tę często wspomina w swojej twórczości Juliusz Słowacki. Właśnie w Ladawie przyszła na świat nasza trójka – ja, mój brat Adam i siostra Elżbieta.*

Mój ojciec był dobrym gospodarzem i uczciwym człowiekiem, dlatego powierzono mu jako zarządcy kolejny trzy folwarki: Czerwona, Biała i Biłyczyn. Wówczas wynajął on kwatery w Jaltuszkowie, gdzie mieszkaliśmy do 1930 roku.



Henryk Godziszewski z żoną i synem, 1910 r.



Henryk Godziszewski portret

W czasie rewolucji październikowej, a potem podczas wojny domowej 1918–1921, gdy władza przechodziła z rąk do rąk, mój ojciec w obawie o swoje życie i życie swoich prawnych ludzi, którzy informowali go o zamiarach bolszewików względem jego osoby.

W 1930 roku moja rodzina osiedliła się w Barze. Rodzice kupili bardzo stary kryty słomą domek w którym upływały moje młodościowe lata.

Kiedy przyszła pora na naukę okazało się, że dla nas droga do edukacji jest zamknięta, gdyż jesteśmy dziećmi służbowca, inteligenta. Jedyne kierunki dostępne dla nas była agronomia. Tak więc uczyliśmy się w technikum rolniczym. Rok przed ukończeniem szkoły dotknęła nas rodzinna tragedia. Mój brat Adaś zmarł na galopujące suchoty.

Ja i moja siostra ukończyłyśmy szkołę w 1935 roku i rozpoczęłyśmy pracę. Ojciec bardzo się ciedził że mamy swój własny „kawałek chleba”. Ale nie trwało to długo...”

Na tym kończą się wspomnienia mojej mamy – Wilhelminy Godziszewskiej. Postaram się teraz odtworzyć to, co pozostało mi w pamięci z opowiadania mojej babci – Marcjanny Godziszewskiej. Gdy rozpoczęły się represje stalinowskie wobec Polaków w latach trzydziestych XX wieku, moi dziadkowie zdecydowali że babcia Marcjanna zarejestruje się jako Ukrainka, aby w ten sposób ochronić rodzinę. Natomiast dziadek, Henryk Godziszewski zdecydował, że on swojej polskiej narodowości nie zmieni. 30 października 1937 roku w nocy NKWD aresztowało dziadka, córkę Elżbietę zwolniono

z pracy, a jej męża odwołano ze służby wojskowej jako zięcia wroga narodu. W czasie rewizji w domu znaleziono polską książkę zatytułowaną „Życie Naci”, co enkawudyści odczytali jako „Żyżn Nacji” – życie narodu. W ten sposób niewinna dziecięca książeczka stała się kolejnym powodem oskrżenia o działalność antysowiecką. Na pytanie mojej babci dlaczego uwięziono jej męża odpowiedzino: „Bo on polak”. Śledcza sprawa mego dziadka jest pod numerem 20907. W akcie oskarżeń memu dziadkowi inkryminowano działalność kontrrewolucyjną na rzecz Polski.

Z relacji babci wiem, że uczestniczyła w ekshumacjach ofiar zbrodni winnickich, których dokonywali Niemcy w 1943 roku. Rodziny straconych rozpoznawały swoich bliskich. Najwięcej wśród pomordowanych przez NKWD było Polaków. Babcia wspominała, że wielokrotnie mdlała podczas identyfikacji ekshumowanych ciał.

Za czasów Chruszczowa rodzinom ofiar represji przyznawano specjalną rentę, jednak babcia mimo propozycji kategorycznie odmówiała jej przyjęcia. Powiedziała że nie będzie przyjmowała od władzy sowieckiej żadnych pieniędzy. Muszę przyznać, że po tych tragicznych przejściach moja babcia Marcjanna właściwie niczego się już nie bała.

Pamiętam też, jak w 2006 roku mój starszy brat wrócił z archiwum państwowego w Winnicy, gdzie czytał akta z przesłuchania dziadka przez NKWD w 1937 roku. Był zalamany tym co przeczytał, zarówno fikcyjnymi zarzutami o szpiegowstwo, jak i metodami śledztwa. Zobaczył w aktach jak z każdym dniem dochodzenia, na skutek brutalnych metod przesłuchania zmieniał się u dziadka charakter pisma.

W tym samym czasie w 1937 roku aresztowano w Barze wielu mężczyzn za to, że byli Polakami. W latach pięćdziesiątych byłem jeszcze dzieckiem, pamiętam jednak że w moim otoczeniu wszystkie koleżanki babci były wdowami: Rachalska, Obertyńska, Malinowska, Witosławska... Wszystkie one będące w wieku mojej babci i młodsze mówiące między sobą po polsku były wdowami. Wszystkie nosiły w sobie straszne wspomnienia.

Z Baru i rejonu barskiego w czasach represji część Polaków została zesłana w głąb Rosji. Znaczna większość jednak stracono w Winnicy.

Zbigniew Lewiński

„Winnica – zbrodnia bey kary”

...a potem był Katyń...

Taki tytuł, nawiązujący do powieści Dostojewskiego, nosi wydana w Kijowie w 1944 r. kilkusetstronicowa książka dotycząca masowych morderstw dokonanych w latach 1937–1938 przez NKWD w Winnicy – zawiera dokumenty i wspomnienia świadków tych wydarzeń. Wśród ofiar było kilkuset Polaków, o czym świadczą zamieszczone w książce wykazy zamordowanych. Warto więc przybliżyć czytelnikom ten fragment historii XX wieku, zwłaszcza, iż podobnie jak Katyń, był do niedawna skrzętnie ukrywany.

Jest w Winnicy, tak jak i w innych dużych miastach byłego Związku Radzieckiego, wybudowany z całym socjalistycznym rozmachem, Park Kultury i Wypoczynku. Setki, tysiące mieszkańców miasta bawi się tam na organizowanych często festynach; dzieci korzystają z atrakcji stłęgo lunaparku.

Kiedy w końcu lat 80-tych pokazałem moim winnickim przyjaciółom francuskie wydawnictwo poświęcone zbrodniom stalinowskim i wielkiemu cmentarzysku ofiar, na którym sowieckie władze urządziły boiska sportowe, alejki, fontanny, ustawiły karuzele i huśtawki, wszyscy jednomyślnie stwierdzili: *”to zachodnia propaganda. Nie było żadnych zbrodni w Winnicy!”*

Dziś wybudowano tam cerkiew-kaplicę cmentarną, powstały dwa pomniki z tablicami upamiętniającymi zbrodnie, ale lunapark funkcjonuje nadal. Wielu nie chce uwierzyć własnym, ukraińskim historykom. Tak jest wygodniej: nie trzeba mieć skrupułów przed posadzeniem dziecka na karuzeli, pod którą, być może leży jego pradziadek...

Pierwsze publikacje dotyczące enkawudowskich masowych mordów w Winnicy pojawiły się już w 1943 r. w Kanadzie i USA. Ich autorami byli ukraińscy uczeni, którzy uciekli przed komunistycznym terrorem „za wielką wodę”. Jeden z nich, Mychajło Seleszko, swój wydany w 1943 r. w New Jersey artykuł zatytułował: „Winnica – Katyń Ukrainy”. Podobnymi porównaniami posługuje się do dziś wiele historyków. Nie bez racji, bowiem metody, które po raz pierwszy NKWD zastosowało w Winnicy (strzał w tył głowy, związany z tyłu ręce) wykorzystane zostały później w egzekucjach polskich oficerów w Katyniu, Miednoje, Charkowie czy Starobielsku.

Jedną, bodaj czy nie najważniejszą z przyczyn masowych zbrodni na Ukrainie była chęć rewanżu za rok 1919 i 1920, za walkę Ukraińców pod wodzą Petlury wraz z polskim wojskiem marszałka Piłsudskiego przeciw zalewającym kraj bolszewikom. Winnica, w której obaj wodzowie przyjmowali defiladę oddziałów zdobywających Kijów, była miejscem szczególnie nienawidzonym przez Stalina. Nic więc dziwnego, że szalejący terror komunistyczny to właśnie miasto dotknąć musiał najbardziej.

Najpierw jednak władze sowieckie spowodowały słynny „wielki głód ukraiński”. W latach 1932–1933 zginęło z głodu spowodowanego restrykcyjną polityką Moskwy ponad 7 milionów mieszkańców wsi. Potem masowe aresztowania żołnierzy z armii Petlury, ukraińskiej inteligencji i duchowieństwa, aż wreszcie przyszedł rok 1937. Zaczęło się od zakrojonych na szeroką skalę aresztowań „wrogów ludu” na terenie Podola. Część winnickich szkół zamieniono na więzienia NKWD. W końcu marca 1938 r. do pięknego sadu przy ul. Podleśnej zaczęto zwozić deski, cegłę, cement i wapno. Wkrótce cały sad został ogrodzony wysokim, szczelnym parkanem. Wysiedlono pobliskich mieszkańców. Nocą często słychać było szum silników samochodowych, jedna za drugą podjeżdżały ciężarówki ze zgaszonymi reflektorami.

Apolon Trembowiecki, dziennikarz i pedagog winnicki, jeden z niewielu enkawudowskich aresztantów wypuszczonych z więzienia po zajęciu miasta przez Niemców, w swej książce „Zbrodnia w Winnicy” wydanej w USA w 1943 r. wspomina, iż często słychać było z ogrodzonego sadu krzyki ludzi kopiących wielkie kwadratowe doły o głębokości dochodzącej do 5 metrów.

W roku 1943, po wkroczeniu Niemców do Winnicy, poinformowani przez mieszkańców hitlerowcy, zaprosili do miasta komisję Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W ciągu dwóch tygodni rozkopano w sadzie, przy ul. Podleśnej 1, 19 mogił. Znaleziono zwłoki 580 osób.

Innym miejscem masowych mogił był cmentarz prawosławny, gdzie w piętnastu dołach o wymiarach 3×3 metry znaleziono kolejne ofiary stalinowskiego terroru. Oto jak przedstawia ten fakt A. Trembowiecki: *„Oczom zgromadzonych ukazał się koszmarny obraz: w mogiłach leżeli zakatowani męczennicy ze związanymi rękami i dziurami od pocisków w potylicy. Kolejne warstwy trupów przesypane były wapnem, najwyższa warstwa zasypana dziesiątkami chłopskich chust, sukienek, kaftanów i nocnych koszul. To wszystko znów przesypane wapnem ...”*

Największą ilość mogił odkryto w Parku Kultury i Wypoczynku im. M.Gorkiego. Rozpoczęły się zbiorowe pogrzeby. Pierwszy odbył się 12 czerwca 1943 r. Pochowano 230 ciał. Przez następne cztery miesiące, co kilka dni odbywały się kolejne pochówki. Ogółem do 3 października 1943 r. odbyło się ich 19. Pochowano łącznie 949 osób. Wśród nich było prawie tysiąc osób polskiego pochodzenia. Tak wynika z załączonego do omawiania książki wykazu. Oto kilka wypisów z owej listy, dotyczących Polaków:

poz. 14 – Balicki Rafał, 1.45, rolnik, wieś Brygidówka, aresztowany 27.XI, 1937, żona Marcelina,

poz. 120 – Głuszko Wojciech Adamowicz, Polak, 1.52, robotnik kołchozowy, wieś Chutor pow. Bar, aresztowany 23.XII.1937, żona Maria,

poz. 567 – Staniszewski Adolf, Polak, rachmistrz, miasto Braclaw, areszt. W grudniu 1937, narzeczona Emilia Dobrzańska,

poz. 666 – Jakubowski Bonifacy, Polak, 1.65, robotnik kołchozowy, wieś Wójtowce (obecnie Żdanówka), pow. Chmielnicki, areszt. 18. IV.1939, żona Paulina.

Wiele nazwisk umieszczonych na owej liście ma polskie brzmienie, choć nie podana jest narodowość zamordowanego. Można więc z dużym prawdopodobieństwem domniemywać, iż przynajmniej część tych ludzi to Polacy – np.: Berezowski Michał (poz. 28), matka Janina, Bednarski Juliusz syn Stanisława (poz. 30), Brunecki Józef s. Feliksa (poz. 62), Borkowski Jan s. Jana (poz. 69), Wawroński Hilary (poz. 71), Wdowicki Tomasz (poz. 93), żona Karolina.

To wypis tylko z pierwszej „setki”. A takich „setek” jest 95!

Badająca winnicke masowe groby międzynarodowa komisja, w skład której weszli:

1. Prof. Anatomii Soenen z Belgii,
2. Dr Michajłow z Instytutu Medycyny Sądowej w Bułgarii,
3. Prof. Medycyny sądowej – Cazzaniga z Włoch,
4. Dr. Ter Poorten z Instytutu Anatomii Patologicznej w Amsterdamie (Holandia),
5. Prof. Birkle z Instytutu Medycyny sądowej w Bukareszcie (Rumunia),
6. Prof. Medycyny sądowej Krsek z Bratysławy (Słowacja),
7. Prof. Medycyny sądowej Orsós z Budapesztu (Węgry),
8. Prof. Anatomii Pesonen z Helsinek (Finlandia),
9. Prof. Duvoir z Instytutu w Paryżu (Francja),
10. Prof. Jurak z Uniwersytetu w Zagrzebiu (Chorwacja);
11. Prof. Haggqvist z Uniwersytetu im. Karola w Sztokholmie (Szwecja) oraz dwóch profesorów medycyny sądowej z Niemiec przez trzy dni, od 13 do 15 lipca 1943 r., prowadzili badania zbiorowych mogił.

W protokole datowanym na 15 lipca 1943 r. komisja oświadczyła, że znaleziono trzy miejsca zbiorowych pochówków ofiar stalinizmu z lat 1937-38;

- I. „Sąd gruszowy” – 38 masowych mogił,
- II. „Cmentarz prawosławny” – 40 masowych mogił,
- III. „Park wypoczynku” – 37 masowych mogił.

W mogiłach stwierdzono 9439 ciał, z czego przebadano 819. Na wszystkich przebadanych ciałach znaleziono z tyłu szyi rany od pistoletu kaliber 22 (kule ołowiane, „niepokryte”). Wszystkie ofiary miały związane ręce i były ubrane. Tylko trzy kobiety nie miały związanych rąk, były natomiast całkiem rozebrane. Otwór wejściowy kuli znajdował się na wysokości 2–3 kręgu szyjnego (w kilku przypadkach – piątego). Jedno z ciał miało przestrzeloną czaszkę w ołolicy skroni (z prawej na lewą stronę), kilka innych ofiar zginęło od strzału w potylicę. W wielu ciałach stwierdzono dwie lub trzy osobne rany postrzałowe.

Lektura książki „Winnica – zbrodnia bez kary”, jako żywo przypomina opisy mordów dokonanych przez NKWD na polskich oficerach. Nic więc dziwnego, że Winniczanie często porównują Winnicę do Katynia. Szkoda, że nie wszyscy; nie tak łatwo jednak wykorzenić z głów mieszkańców wbijaną latami „wiedzę” o kraju, w którym, jak w żadnym innym, swobodnie oddycha człowiek. *„Ja drugiej takiej strony nie znaju, gdzie tak wolno dyszyt czelowiek!...”*

Niedawno, moi winniccy uczniowie zaśpiewali mi nową wersję tej popularnej w byłym ZSRR pieśni: *„Ja drugiej takiej strony nie znaju, gdzie tak jele (ledwie – przyp. Z.L.) dyszyt czelowiek!...”*.

I chyba ta wersja bliższa prawdy!...

Na podstawie książki „Winnica – zbrodnia bez kary” – dokumenty, świadectwa, Kijów 1991, str. 333.

Włodzimierz Kuczyński

“Katyń... ocalić od zapomnienia”

17 września 1939 r., w wyniku agresji radzieckiej i aneksji wschodnich obszarów Polski przez ZSRR, polscy funkcjonariusze mundurowi zostali rozbrojeni i zatrzymani przez Armię Czerwoną i NKWD. Wkraczające oddziały Armii Czerwonej zatrzymały po sporadycznych walkach, niekiedy podstępem, ale głównie – w wyniku krytykowanej później dyrektywy ogólnej polskiego wodza naczelnego, marszałka Rydza-Śmigłego – bez oporu ok. ćwierć miliona żołnierzy, w tym od 10 do 18 tys. oficerów (dane liczbowe tutaj i dalej są przytaczane głównie na podstawie publikacji „Ośrodka KARTA” Indeks represjonowanych wydanej w 2002 r. pod redakcją profesorów St. Ciesielskiego, W. Materskiego i A. Paczkowskiego – dane z tej publikacji są przez część środowisk i badaczy kwestionowane).

19 września 1939 ludowy komisarz obrony Klimient Woroszyłow, w uzgodnieniu z Biurem Politycznym KC WKP (b), wydał rozkaz utworzenia punktów zbiorczych Orzechowo, Radoszkowice, Stołpce, Tymkowicze, Żytkowicze, Olewsk, Szepietówka, Wołoczyska, Jarmolińce, Kamieniec Podolski (najdalej na zachód wysunięte stacje

kolei szerokotorowej) dla tymczasowego gromadzenia jeńców polskich, dalszego ich przemieszczania do dwóch obozów rozdzielczych (w Kozielsku i Putiwlu) oraz sukcesywnego przekazywania organom NKWD. Tego samego dnia komisarz bezpieczeństwa państwowego I rangi i ludowy komisarz spraw wewnętrznych Lawrientij Beria rozkazem nr 0308 powołał Zarząd NKWD ZSRR do spraw Jeńców Wojennych i Internowanych, zatwierdził etaty oraz powołał na kierownika Zarządu Piotra Soprunienkę i nakazał utworzenie pierwszych obozów dla jeńców polskich: ostaszkowskiego, juchnowskiego, kozielskiego, putywlskiego, kozielszczańskiego, starobielskiego, jużańskiego i orańskiego (później utworzono jeszcze obozy griażowiecki, wołogodzki i suzdalski). Ocenia się, że liczba polskich jeńców przekazanych NKWD sięgnęła pułapu 125 tysięcy – liczba dwukrotnie mniejsza niż oszacowana liczba zatrzymanych początkowo, może być wytłumaczona licznymi zwolnieniami krótko po zatrzymaniu oraz pewną, trudną do określenia liczbą rozstrzeliwań jeńców na miejscu. Jednym z najbardziej znanych takich faktów jest rozstrzelanie 22 września 1939 r. w rejonie Sopockiń (obecnie Białoruś) gen. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego wraz z adiutantem.

2 października 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) zatwierdziło propozycję Berii w sprawie losu polskich jeńców. Zgodnie z nią planowano rozpuścić do domów żołnierzy, których stronami rodzinnymi były terytorium tzw. Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy. 25 tys. jeńców mieli zatrzymać na potrzeby budowy dróg w Ukraińskiej SRR. Natomiast jeńcy pochodzący z terenów zajętych przez Niemców mieli pozostać w obozach.

W niedługim czasie władze radzieckie, po osiągnięciu zaproponowanego przez Ł. Berię 11 października porozumienia z władzami III Rzeszy i zgromadzeniu w obozach w Kozielsku i Putiwlu wyselekcjonowanych jeńców, przekazały im pomiędzy 24 października i 23 listopada 42 492 osoby, mające miejsce zamieszkania na terenach zagrabionych przez Niemcy (m.in. poetę K. I. Gałczyńskiego – ci z nich, którzy zostali osadzeni w niemieckich obozach jenieckich wojnę przeżyli; jednocześnie Niemcy przekazali swojemu sojusznikowi 13 757 jeńców) ze względu na symetryczny powód.

Z tej grupy tylko oficerów i policjantów osadzono w obozach – przy czym nie jest znana ich liczba, a pozostałych odesłano prawdopodobnie w całości do domów. Było to związane ze stosowaną zasadą, iż szeregowców i podoficerów, mieszkańców anektowanych ziem II Rzeczypospolitej, określanych jako Zachodnia Białoruś i Zachodnia Ukraina, uwalniano. W okresie od 7 do 18 października postąpiono tak z 42 400 osobami. Jednocześnie części kwalifikujących się do zwolnienia takich jeńców nie zwolniono, a na podstawie rozkazu Ł. Berii z 25 września zatrzymano ok. 25 tysięcy osób, w celu użycia ich do pracy przymusowej na tzw. budowie NKWD nr 1 (obóz rówieński).

Pewną liczbę jeńców stanowili oficerowie wtrąceni bezpośrednio do więzień, jak np. gen. Władysław Anders, umieszczony początkowo w więzieniu we Lwowie, a następnie przetrzymywany na Łubiance.

Oficerów, ludzi szczególnie aktywnych, wysoce patriotycznych, wyrosłych na tradycjach niepodległościowych, a przede wszystkim wysoko wykształconych ze względu na istniejący w II Rzeczypospolitej cenzus wykształcenia dla kadry dowódczej, postanowiono odizolować w wyodrębnionych specjalnych obozach NKWD: generałów i oficerów służby stałej oraz rezerwy, wysokiej rangi urzędników wojskowych i państwowych,

zatem kadrę dowódczą armii i kwiat inteligencji w obozie starobielskim i od początku listopada także w kozielskim, gdy obóz starobielski okazał się zdecydowanie za mały w stosunku do potrzeb; kadrę wywiadu i kontrwywiadu, żandarmerii, funkcjonariuszy policji i więziennictwa w obozie ostaszkowskim.

Po uwzględnieniu tych akcji generalny bilans jeńców, przetrzymywanych w obozach radzieckich, kształtował się na poziomie 40 tysięcy osób. W liczbie tej nie mieści się ok. tysiąca kadrowych oficerów Wojska Polskiego, aresztowanych rozkazem Berii na przełomie 1939 i 1940 r. i umieszczonych wśród ok. 7305 osób w więzieniach tzw. Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej, a więc bez statusu jeńca wojennego.

W poszczególnych obozach więziono odpowiednio (według danych z grudnia 1939 r.):

w Kozielsku – 4594 osoby, w tym: kontradmirała Ksawerego Czernickiego, 4 generałów, ok. 100 pułkowników i podpułkowników, ok. 300 majorów i ok. 1000 kapitanów i rotmistrzów. Mniej więcej połowę jeńców stanowili oficerowie rezerwy, wśród których było m.in. 21 profesorów, docentów i wykładowców szkół wyższych, ponad 300 lekarzy, kilkuset prawników, kilkuset inżynierów, kilkuset nauczycieli i wielu literatów, dziennikarzy i publicystów. Była tu też przetrzymywana jedyna w WP kobieta ppor. pilot Janina Lewandowska, córka gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, jak też prof. Stanisław Swianiewicz, postać kluczowa w zdemaskowaniu zbrodni, jej inspiratorów oraz wykonawców, i późniejszych, trwających półwiecze – początkowo prób obciążania nią Niemców, a potem jej przemilczania.

w Starobielsku – 3894 osoby, w tym 9 generałów, 55 pułkowników, 127 podpułkowników, 230 majorów, ok. 1000 kapitanów i rotmistrzów, ok. 2450 poruczników i podporuczników, a ponadto ok. 50 cywilów. Prawie połowę więzionych stanowili oficerowie rezerwy: ponad 20 profesorów uczelni, cały bez wyjątku personel naukowy Instytutu Przeciwigazowego WP i prawie cały personel Instytutu Uzbrojenia WP, ok. 400 lekarzy, kilkuset prawników, kilkuset inżynierów, ok. 100 nauczycieli, ok. 600 lotników, wielu działaczy społecznych, kilkudziesięciu literatów i dziennikarzy.

w Ostaszkowie – 6364 osoby, w tym 240 oficerów policji i żandarmerii oraz 775 podoficerów i 4924 szeregowych policji, 48 oficerów, 72 podoficerów i szeregowców WP oraz Korpusu Ochrony Pogranicza, 189 funkcjonariuszy Służby Więziennej, 9 agentów służb wywiadowczych (Oddziału II Sztabu Głównego WP), 5 duchownych, 35 osadników, 4 kupców, 4 byłych więźniów polskich, 5 pracowników sądownictwa, oraz 54 innych jeńców.

W trakcie przetrzymywania jeńców, równolegle z oficjalną obróbką propagandową, była prowadzona działalność śledcza i werbunkowa. Do obozów zostali skierowani specjaliści upoważnieni przedstawiciele centrali NKWD – V Wydziału (wywiad) Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego, którym faktycznie podlegali komsańdaci obozów. (...)

Pełnomocnicy prowadzili szczegółowe dochodzenia – każdy z jeńców miał założoną teczkę osobową, podlegał często wielokrotnym przesłuchiwaniom. Śledztwo miało na celu wykrycie osób cennych lub groźnych dla władz radzieckich – powodowało to aresztowanie i wywiezienie do dalszego postępowania w więzieniach, często było to wewnętrzne więzienie NKWD na Łubiance w Moskwie.

W odmienny sposób uratował się Józef Czapski, (ur. 3 kwietnia 1896 w Pradze, zm. 12 stycznia 1993 w Maisons-Laffitte) – pisarz, krytyk, żołnierz, współzałożyciel „Paryskiej Kultury”, który znalazł się na dodatkowej liście 47 osób odesłanych do obozu w Juchnowie, wskutek interwencji ambasady Niemiec, na prośbę hrabiego Ferdinanda du Chastel. Józef Czapski, po układzie Sikorski–Majski (lipiec 1941) został zwolniony i wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR dowodzonych przez gen. Władysława Andersa. Dostał rozkaz odnalezienia na terenie Związku Radzieckiego polskich oficerów i żołnierzy, którzy więzieni w obozach w Starobielsku, Ostaszkowie, Kozielsku i zostali – jak Czapski przypuszczał – rozstrzelani wiosną 1940 roku. Po zerwaniu układu Sikorski–Majski z armią Andersa przeszedł przez Kazachstan, Persję i Irak na Bliski Wschód, gdzie jako oficer w randze majora był odpowiedzialny za Wydział Propagandy i Oświaty Armii Polskiej na Wschodzie. Uczestniczył, jako delegat rządu RP na emigracji, w międzynarodowej komisji badającej zbrodnię katyńską.

Przeżycia z pobytu w obozach oraz relację ze swoich poszukiwań w ZSRR opisał w książkach „Wspomnienia starobielskie” (1945) i „Na nieludzkiej ziemi” (1949).

Przez wiele lat J. Czapski upominał się i walczył o prawdę o sprawcach zbrodni katyńskiej, publikując różne teksty czy zeznając przed Komisją Kongresu Stanów Zjednoczonych, tzw. Komisją Maddena. W październiku 1989 wszedł w skład Rady Honorowej Komitetu Historycznego Badania zbrodni katyńskiej. (...)

Część ocalałych stanowili oficerowie, którzy podjęli współpracę agenturalną lub skłaniali się do współpracy jawnej w przyszłości. (...)

Do marca 1940 r. liczba przetrzymywanych w obozach jenieckich podlegała cały czas niewielkim zmianom. Spowodowane były one przybywaniem dodatkowych jeńców z obozów pracy, zidentyfikowanych tam podczas kolejnych kontroli jako oficerowie bądź policjanci, a także kierowaniem jeńców do szpitali, więzień, bądź wywożeniem z obozów „w nieznanym kierunku” (na ogół do Moskwy) oraz zgonami.

W momencie przystąpienia do wykonania decyzji Biura Politycznego KC WKP (b) z 5 marca 1940, stan obozów specjalnych wynosił 14 736 osób.

Wymienioną decyzję realizowano jako tzw. rozładowanie, gdy przytłaczającą większość osadzonych w tych obozach, jak też w więzieniach tzw. Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej, zgodnie z listami nadsyłanymi z Moskwy, wywożono do miejsc zbrodni katyńskiej, gdzie zostali zamordowani.

Jeńcy, którzy w wyniku opisywanych przyczyn uniknęli zagłady, zostali skupieni w obozie griażowieckim, i według stanu na 23 lipca 1940 było ich 394 – 1 generał (Wołkowicki), 8 pułkowników, 16 podpułkowników, 9 majorów, 18 kapitanów oraz 342 młodszych oficerów, policjantów i cywili. Komendantem obozu był w tym czasie st. lejt. bp. Wasilij Jakowliewicz Wołkow. Poprzez próby nakłonienia do czynnej współpracy, doczekali się oni tzw. amnestii, uwolnienia i utworzenia Armii Andersa.

W 1984 roku jeńcy z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie odznaczeni zostali Gwiazdą Wytrwałości.

Poezja na Kresach – 2025

W dniu 8 listopada br. we Lwowie odbyły się ogólnoukraińskie eliminacje XXXIV Konkursu Recytatorskiego im. Adama Mickiewicza „Kresy 2025”. Konkurs organizowany jest przez Podlaski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Białymstoku, a jego organizację wspiera Senat RP w ramach sprawowania opieki nad Polonią i Polakami za granicą.

Uczestnicy Konkursu wraz z opiekunami ulokowani byli w części hotelowej lwowskiego Liceum przemysłu spożywczego i hotelarstwa, recytacje odbywały się w auli Liceum. Tegoroczne eliminacje zgromadziły około 80 recytatorów w wieku od najmłodszych do najstarszych. Geografia też była przedstawiona praktycznie przez całą Ukrainę: od ściany Wschodniej – Odesa, Zaporozże, Biała Cerkiew i Kijów, po Zachód Ukrainy – Zakarpacie, Borysław, Stryj i Lwów.

Uczestnicy byli podzieleni na poszczególne kategorie wiekowe:

I – do lat 7; II – lata 8–12; III – lata 13–15; IV – powyżej lat 16.

Jurorami konkursu byli Magdalena Kiszko-Dojlidko i Magdalena Kruszyńska z Białegostoku, oraz Małgorzata Miedwiediewa z Baru i Krzysztof Szymański ze Lwowa. Panie jurorki z Białegostoku przysłuchiwały się recytacjom w trybie on line.



Małgorzata Miedwiediewa i Krzysztof Szymański

Przesłuchania konkursowe swoją obecnością zaszczyliła konsul Konsulatu Generalnego RP we Lwowie Dorota Dmochowska.

Witając zebranych organizator lwowskich eliminacji Elżbieta Korowiecka, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, podkreśliła:

– Cieszymy się, że tegoroczne eliminacje zgromadziły tak szerokie koło uczestników. Jest to bowiem święto polskiej poezji i polskiego słowa. Od trzech lat konkurs nie odbywał się we Lwowie. Było na to szereg przyczyn obiektywnych. W 2022 r. konkurs odbył się w systemie on line, co też nie było łatwe. Witam raz jeszcze wszystkich serdecznie i życzę udanych występów.

Zwracając się do zebranych konsul Dorota Dmochowska podkreśliła:

– Drodzy zebrani, organizatorzy, jurorzy, nauczyciele i wychowawcy, a przede wszystkim uczestnicy XXXIV Konkursu recytatorskiego. Spotykacie się po raz kolejny, aby zaprezentować przygotowane recytacje. Ponieważ są to eliminacje centralne, jest to już dla was sukcesem, że dobrnęliście do finału. Mogę powiedzieć, że siedzą przede mną zwycięzcy konkursu. Za chwilę rozpoczniecie zmagania w swoich kategoriach wiekowych. Życzę wam, abyście czerpali z tego radość, by obcowanie ze słowem polskim było dla was przyjemnością i pozytywną rywalizacją, ale również okazją aby się tu spotkać. Przyjechaliście do Lwowa z całej Ukrainy. Swą postawą świadczycie, że słowo polskie jest dla was ważne i że pielęgnujecie miłość do języka ojczystego. Cieszymy się więc z tego, a pobyt we Lwowie będzie dla was niezapomniany.

Tegoroczny Konkurs zgromadził wiele prawdziwych talentów recytatorskich. Jurorzy w wielu wypadkach mieli trudności z wytypowaniem najlepszych w poszczególnych grupach ze względu na wyrównany poziom. Odznaczono również kilka osób ze wspianym talentem aktorskim, który niestety w tym przypadku nie był ich walorem. Chodziło bowiem o opisanie wybranego utworu wyłącznie słowami.



Elżbieta Korowiecka



Dorota Dmochowska

W różnych kategoriach wiekowych dobór wierszy był zróżnicowany. Obok klasyków: Brzechwy i Tuwima zabrzmiały pozycje bardziej współczesnych poetów: Doroty Gellner, Danuty Wawiłow czy Barbary Szlągowskiej. Po bardziej ambitne utwory sięgała młodzież w drugiej grupie wiekowej: Marii Konopnickiej, ks. Twardowskiego czy Adama Mickiewicza po Adama Asnyka, Wandę Chotomską i Wisławę Szymborską. W kolejnej grupie recytowano wiersze Iwaszkiewicza, Gałczyńskiego, Szymborskiej i Fredry. Najbardziej ambitne pozycje wybrali uczestnicy IV grupy: Mickiewicza, Staffa, Słonimskiego, Szymborskiej czy Przerwy-Tetmajera.



Jurorzy mieli trudne zadanie, bo poziom uczestników był bardzo wyrównany dosłownie we wszystkich kategoriach. Niestety pewne kłopoty sprawiał dobór tekstów. To już było niedociągnięcie nauczycieli i instruktorów, którzy pracowali z młodzieżą. Na przyszłość powinni poważniej do tego podchodzić lub zasięgać opinii u bardziej doświadczonych osób. Kolejnym minusem było w kilku przypadkach niezrozumienie przedstawionego tekstu przez samych uczestników. To też chyba jest zaniedbaniem nauczycieli, którzy powinni wyjaśnić młodzieży sens tekstu lub po prostu zmienić repertuar. Są to dwie bardzo poważne uwagi, bo często niwelują cały wysiłek recytującego w przygotowaniu wiersza.

Mówiła o tym na zakończenie, zwracając się do uczestników konkursy, ich opiekunów i nauczycieli Małgorzata Miedwiediewa:

– Przede wszystkim pragnę wam gorąco podziękować i pogratulować, ale chcę przedstawić tu kilka uwag, stosujących się występów recytatorów.

Stanowczo za dużo było gestykulacji, które nie wspomagały recytowanego tekstu, a wyglądały bardzo patetycznie. Takie użycie gestykulacji odwraca uwagę od przedstawionego materiału. Niewskazane jest tu również chodzenie po scenie. Nie mamy tu do czynienia z aktorstwem, a z recytacją, gdy obrazy, emocje powinny być przedstawiane jedynie słowem. To samo stosuje się rekwizytów. Szczególnie w grupach starszych były utwory, których recytujący chyba nie rozumieli.

Recytacja powinna być wyłącznie recytacją. Trzeba skupić się na tekście, na stylu, na charakterze utworu. Co się tyczy dykcji, trzeba bardziej pracować nad wymową, nad artykulacją spółgłosek, nad artykulacją tekstu.

Mam uwagę do wyboru tekstów. To wychowawcy powinni dobierać utwór stosownie do wieku uczestnika. Mielśmy przypadki, gdy przedstawiany utwór absolutnie nie pasował do kategorii wiekowej, przez co był niezrozumiały dla recytującego.

Tu polecałabym instruktorom przeglądanie stron w Internecie, gdzie są streszczenia i opisy utworów. To pomogłoby w lepszym dostosowaniu utworu do wieku uczestnika i sprzyjałoby lepszemu zrozumieniu przez niego tekstu. Bez wątpienia pomoże to w lepszym przygotowaniu uczestnika i podniesieniu poziomu samego konkursu.

Jednak mimo tego wśród jurorów panowała zgodność co do wytypowanych zwycięzców i wyróżnionych recytatorów w poszczególnych grupach wiekowych i charakterystyki ich występów. Po krótkich dyskusjach i analizie recytacji w każdej kategorii wiekowej wytypowano zwycięzców:

Kategoria do 7 lat:

I miejsce – Daryna Kapituła;

II miejsce – Ksenia Kacan;

III miejsce – Stefan Kazak;

Przyznano też cztery wyróżnienia: Amelia Petruniw, Nadia Lisna, Anastazja Nowak i Anna Korobenko.

Kategoria od 8 do 12 lat:

Dwa I miejsca – Jaryna Tracz i Maksym Perwak;

II miejsce – Weronika Kacan;

III miejsce – Anna Kundys;

Wyróżnieni zostali: Alicja Dąbrowska, Eugeniusz Gajda, Milena Dmytryszyna, Stanisław Kornafel, Michał Tereszczuk, Anna Biłeńka i Weronika Nowak.

Kategoria od 13 do 15 lat:

I miejsce – Andrzej Blocha;

II miejsce – Sofia Poniatowska;

III miejsce – Daria Kraska;

Wyróżnieni zostali Aleksandra Bidiuk, Weronika Pobirska i Anastazja Dydyk.

Kategoria od 16 lat:

I miejsce – Irena Tkaczenko;

II miejsce – Natalia Szyłowska;

III miejsce – Illa Sawczenko;

Wyróżniono: Alisę Pryszczepową i Maksymiliana Orkusza.

Zdobywcy I i II miejsca z najstarszej kategorii otrzymają możliwość pojechać na finał Konkursu „Kresy 2025” do Białegostoku w dniach 1–6 grudnia br. III miejsce jest rezerwowe, gdyby ktoś ze zwycięzców nie mógł pojechać.



Wszyscy uczestnicy otrzymali od organizatorów cenne upominki oraz dyplomy za poszczególne zajęte miejsce, wyróżnienie, czy po prostu za udział. Faktycznie, jak powiedziała pani konsul – „wszyscy tu byli zwycięzcami”.

Krzysztof Szymański

6 grudnia 2025 r. w Białymstoku odbyła się gala finałowa 34. edycji Konkursu Recytatorskiego im. Adama Mickiewicza „Kresy-2025” dla Polaków z zagranicy, podczas której zostały ogłoszone wyniki konkursu:

Grand Prix zdobyła Karolina Filipczyk z Czech,

I nagroda – Tomasz Suckiel z Litwy.

II nagroda – Edwin Jerenkiewicz z Litwy,

III nagroda – Anna Pawlenko z Kazachstanu,

Nagroda za najlepszą interpretację utworu Adama Mickiewicza otrzymał Davide Vladu Balac z Rumunii.

Jury przyznało także pięć wyróżnień, które otrzymali: Anna Jiravska z Czech, Natalia Szyłowska z Ukrainy, Robert Duka z Łotwy, Roman Sawicki z Białorusi oraz Luka Khitaridze z Gruzji.

Gratulujemy laureatom!

Konkurs Recytatorski „Kresy” – to święto poezji polskiej i polskiego słowa, które łączy pokolenia.

Inf. wł. Fot. Igor Staruńko

Zapomniane sakralne zabytki na Ukrainie, które warto zobaczyć

Kościół św. Jana Nepomucena

Miejscowość: Turylcze (ukr. Турильче), obwód ternopolski.

Kiedy zbudowany: 1871 r. (XIX w.).

Co jest w nim niezwykłego: neogotycka sylwetka z renesansowymi detalami; nisze z figurami apostołów na fasadzie; zachowany kamienny ołtarz i fragmenty rzeźb we wnętrzu. Charakter „widmowej” ruiny (wybite witraże, zniszczony dach) daje silny efekt fotograficzny i nostalgiczny.

Aktualny stan / co z nim teraz: budowla stoi w stanie nieczynnym / półruiny; w czasach radzieckich wykorzystywana jako magazyn, dziś wymaga konserwacji. Od czasu do czasu pojawiają się artykuły alarmujące o zagrożeniu dalszego niszczenia.



Kościół Świętej Trójcy

Miejscowość: Niewirków (ukr. Невіркив), obwód rówieński.

Kiedy zbudowany: źródła mówią o obecności drewnianego kościoła i klasztoru dominikanów już w 1698 r. (początek funkcjonowania kompleksu klasztorowego); późniejsze przebudowy w kolejnych wiekach.

Co jest w nim niezwykłego: dawny klasztorny kompleks dominikanów (klasztor + kościół), związany z rodem Rokszyckich; w miejscowych przekazach pojawiają się legendy o podziemnych przejściach i cudownym obrazie

Matki Bożej, co czyni miejsce atrakcyjnym dla lokalnych opowieści i eksploratorów. Widoczne fragmenty malowideł i ruiny cel zakonnych tworzą „romantyczny” pejzaż ruin.

Aktualny stan / co z nim teraz: obiekt częściowo zrujnowany; w ostatnich latach rośnie zainteresowanie blogerów i lokalnych historyków, czasem organizowane są tam fotograficzne sesje i lokalne oprowadzania. Zalecana ostrożność przy zwiedzaniu.



Kościół Wszystkich Świętych

Miejscowość: Hodowycia / Hodovytsia (ukr. Годовиця), powiat Pustomyty, obwód lwowski.

Kiedy zbudowany: świątynia murowana w stylu barokowym, wzniesiona około 1751–1758 r.; przyjmuje się autorstwo projektu Bernarda Meretyna (XVIII w.).

Co jest w nim niezwykłego: przykład dojrzalego baroku w regionie, przypisywany Bernardowi Meretynowi (architekt św. Jura we Lwowie); bogate proporcje, kolumny i malowidła – fragmenty dekoracji wnętrza przetrwały. Z lotu ptaka budowla wygląda jak „wyspy przeszłości” na tle pól i stawów.

Aktualny stan / co z nim teraz: stan krytyczny – brak dachu, odsłonięte sklepienia i pęknięcia fasad; oficjalnie obiekt wpisany do rejestru zabytków i pilnie potrzebuje konserwacji. W mediach lokalnych pojawiają się apele o wsparcie renowacji.



Kościół Najświętszego Serca Jezusa

Miejscowość: Czerniowce / Chernivtsi (Чернівці).

Kiedy zbudowany: budowa rozpoczęta 1891 r. (kamień węgielny 1891), ukończony i konsekrowany ok. 1894–1895 r. (XIX w.). Wysoka wieża ok. 58–60 m.

Co jest w nim niezwykłego: monumentalna neogotycka bryła (duże kontrforty, wysokie wieże), historycznie obsługa liturgii w trzech językach (polski, ukraiński, niemiecki), dawniej pełnił różne funkcje (m.in. archiwum w okresie radzieckim). Wnętrza miały imponujące witraże i organy.

Aktualny stan / co z nim teraz: świątynia została zwrócona wspólnocie rzymskokatolickiej (od 2010 r. formalnie przywrócona); trwa/ trwały prace renowacyjne i konserwacja, odbywają się msze – obiekt wraca do życia sakralnego i kulturalnego.



Kościół Narodzenia Najświętszej Maryi Panny

Miejscowość: Kamyanka (ukr. Кам'янка), dawniej kolonia niemiecka Mannheim; rejon odeski, obwód odeski.

Kiedy zbudowany: murowany, neogotycki kościół zbudowany około 1850 r., poświęcony kons. 27 października 1896 r. (konsekrowany).

Co jest w nim niezwykle: neogotycka forma typowa dla niemieckich kolonii południowej Ukrainy – łukowe arkady, apsyda, estetyka kolonialnych świątyń; historyczna rola jako centrum religijnego wielkiej parafii niemiecko-katolickiej.

Aktualny stan / co z nim teraz: obiekt jest w stanie pół-ruin i wpisany do rejestru zabytków lokalnego znaczenia; wymaga pilnej konserwacji, obecnie atrakcyjny dla fotografów i badaczy lokalnej historii kolonizacyjnej.



Bal Wszystkich Świętych w Bazylice Metropolitalnej we Lwowie

9 listopada br. w Bazylice Metropolitalnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Lwowie odbyły się wyjątkowe uroczystości związane z obchodami Wszystkich Świętych. Ten dzień był prawdziwym świętem wspólnoty parafialnej, pełnym radości, modlitwy oraz świadectwa wiary najmłodszych. Ta miła uroczystość stała

się nie tylko pięknym wydarzeniem liturgicznym, lecz również ważnym elementem życia parafii. Uczy, że święci nie są odległymi postaciami z historii, ale naszymi przyjaciółmi i orędownikami.

W czasach, gdy Ukraina wciąż doświadcza trudów i lęków wojny, w murach naszej Bazyliki Metropolitalnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Lwowie rozbrzmiewa głos nadziei. Księża i siostra zakonna, pomimo codziennych wyzwań, troszczą się o najmłodszych, ucząc ich miłosierdzia, przebaczenia oraz czynienia dobra. To właśnie teraz, bardziej niż kiedykolwiek, pomagają dzieciom pielęgnować świętość od najmłodszych lat.



Ks. Roman Broda

Już od początku Mszy św. uwagę wiernych przyciągnęła uroczysta procesja. Dzieci, przebrane za swoich świętych patronów, wkroczyły do świątyni i zajęły miejsce przy ołtarzu. Był to wzruszający widok – tylu świętych „w jednym miejscu” tworzyło atmosferę prawdziwej duchowej wspólnoty. Mszy św. przewodniczył ks. Roman Broda, podkreślając w homilii, że świętość jest powołaniem każdego człowieka: „*Uczyńmy z tego wydarzenia piękną tradycję. Niech będzie ono przypomnieniem, że Bóg wzywa każdego z nas do świętości*” – powiedział kapłan.

Po zakończeniu Mszy św. uczestnicy udali się do sali bł. Józefa Bilczewskiego, gdzie odbyła się dalsza część świętowania. Dzieci przedstawiały krótkie opowieści o świętych, których imiona noszą, wspólnie śpiewały piosenki religijne, m.in.: „*Każdy musi być święty*”, „*Taki duży, taki mały*”, „*Ja twoje małe ziarenko*”. Była to okazja, by w radosny i przystępny sposób uczyć się o świętości, odkrywać bogactwo duchowej tradycji Kościoła i umacniać wiarę.

Bal Wszystkich Świętych stał się świętem rodzinnego ciepła, troski i jedności. Dzieci, młodzież oraz parafianie modląc się i śpiewając, zносиły swoje prośby do świętych, wierząc, że ich głos zostanie wysłuchany – i że kolejny rok przyniesie upragniony pokój.



Bal Wszystkich Świętych nie mógłby się odbyć bez oddania i zaangażowania wielu osób. Szczególne podziękowania skierowano do: s. Lidii Ziembowicz, ks. Romana Brody, ks. Antona Wasylyszyna oraz całej grupy wsparcia, która przygotowała dekoracje; rodziców, babć i dziadków, którzy zadbali o przepiękne stroje i krótkie biografie świętych. Wspólna praca sprawiła, że dzieci mogły nie tylko zaprezentować swoje stroje, ale również opowiedzieć, kim był ich święty patron i czym zasłynął.

Spotkanie Polskich Rodzin Muzykujących

13 grudnia br. w Winnicy odbyło się „Spotkanie Polskich Rodzin Muzykujących” zorganizowane przez Federację Organizacji Polskich na Ukrainie przy wsparciu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

W wydarzeniu wzięły udział zespoły muzyczne z Dubna, Baru, Niecieszyna, Białej Cerkwi, Browarów Tarnopola, Zdołbunowa, Polonnego, Chmielnickiego, Zaporozża oraz Mościsk. uczestnicy zgromadzili się w Winnickim Koledżu Sztuk Pięknych im. Mykoły Łeontowycza. Powitała ich prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Elżbieta Korowiecka.

Podczas koncertu każdy zespół muzyczny wykonał po kilka utworów. Szczególnym momentem wydarzenia było wspólnie śpiewanie polskich kolęd.

Muzykujące rodziny z Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu, a jednocześnie członkowie chóru „Akwarele Tarnopola”, działającego przy organizacji, przy akompaniamencie fortepianu (kierownik chóru Oksana Kozyra) i skrzypiec (Oksana Dunec i Anna Domaracka) wykonały kolędy i pastorałki, m.in.: „Wśród nocnej ciszy”, „Cicha noc”, „Nie było miejsca dla Ciebie”, „Gdy śliczna panna”, „Bóg się rodzi”.

Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Zdołbunowskiej reprezentowały rodziny Cymbaluków i Kosteckich. Maria Kostecka wraz z córką Elżbietą wykonały kolędy „Oj, maluśki, maluśki” i „Do szopy, hej pasterze”, a Anatolij Kostecki wraz z córką Darią zaśpiewali pieśń „Czerwony pas” oraz nową ukraińską kolędę „Tam w Bachmucie”. Wraz z innymi uczestnikami ze Zdołbunowa wykonali kolędę „Gdy się Chrystus rodzi”.

Z Dubna do Winnicy pojechała rodzina Hryhoriewów z Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Poskiej. Serhij Hryhoriew z córką Daryną wykonali piosenki „Nim wstanie dzień” oraz „Rodzinny dom”.



Prezes FOPnU, Elżbieta Korowiecka,
wita uczestników i gości
Spotkania Polskich Rodzin Muzykujących



Zespół rodzin muzykujących z Tarnopola



Paweł Wiszniewski, Polonne



Rodzina Kibitlewskich, Bar



Na zakończenie spotkania do wszystkich zgromadzonych zwrócił się prezes Polskiego Centrum w Tarnopolu Piotr Fryz. Podziękował organizatorom oraz z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzył wszystkim, aby Bóg obdarzył nasz kraj i nasze rodziny pokojem i spokojem.

Po koncercie prezes Związku Polaków Obwodu Winnickiego Ała Ratyńska w ramach wycieczki pt. „*Śladami polskiej historii*” oprowadziła uczestników festiwalu po mieście, pokazując winnickie zabytki i opowiadając ciekawe fakty z życia polskiej wspólnoty w regionie.

Ała Flissak

Stowarzyszenie Kultury Polskiej „Polonia Charkowa” – wspólnota otwarta na kulturę i serca

Stowarzyszenie Kultury Polskiej „*Polonia Charkowa*” prawie od 35 lat stanowi ważne miejsce spotkań, rozwoju i wzajemnego wsparcia dla wszystkich, którzy czują więź z Polską i polską kulturą. To przestrzeń, w której historia naturalnie splata się z teraźniejszością, a tradycja staje się inspiracją do budowania przyszłości. Dziś nasza organizacja liczy ponad 200 osób – dzieci, młodzież i dorosłych – których łączy szczere pragnienie nauki języka polskiego, odkrywania literatury, poznawania historii oraz pielęgnowania więzi z kulturą przodków.

Pomimo niezwykle trudnych warunków, jakie niesie ze sobą wojna, działalność Stowarzyszenia trwa nieprzerwanie. Pracujemy w atmosferze niepewności i troski o jutro, jednak właśnie w takich chwilach wspólnota nabiera szczególnego znaczenia. Zajęcia odbywają się zarówno stacjonarnie – w bezpiecznym miejscu – jak i online, tak aby każdy, niezależnie od swojej sytuacji, mógł pozostać w kontakcie z językiem, kulturą i ludźmi, którzy dają wsparcie. Dla wielu naszych członków to nie tylko nauka, lecz także oddech normalności i światło w codzienności pełnej wyzwań.



Zajęcia języka polskiego prowadzą doświadczeni nauczyciele z Ukrainy i z Polski, którzy z ogromnym zaangażowaniem i sercem przekazują wiedzę, tworząc atmosferę zrozumienia, empatii i wzajemnej inspiracji. Lekcje te są czymś więcej niż procesem edukacyjnym – stają się spotkaniami ludzi potrzebujących rozmowy, bliskości i nadziei.

Istotną częścią działalności „*Polonii Charkowa*” są wydarzenia kulturalne i patriotyczne, które przypominają, że nawet w najtrudniejszych czasach warto pielęgnować to, co piękne i trwałe.



Wiosną, jako pierwsza organizacja polonijna w Charkowie, zainicjowaliśmy cykl koncertów szopenowskich. Szczególne znaczenie miał koncert pt. „*Dwa pokolenia polskiego romantyzmu: Ogiński i Chopin*”, który stał się prawdziwą uczcą duchową oraz wyrazem żywej obecności polskiej kultury muzycznej w naszym mieście. Muzyka, pełna emocji i głębi, połączyła pokolenia i przypominała o uniwersalnych wartościach romantyzmu.

W marcu zorganizowaliśmy spotkanie z okazji Dnia Kobiet – pełne muzyki, serdeczności i uśmiechu, które stało się symbolem kobiecej siły i solidarności. W kwietniu natomiast odbyło się wydarzenie poświęcone 85. rocznicy Zbrodni Katyńskiej, z udziałem przedstawicieli ORPEG w Warszawie, nauczycieli języka polskiego oraz członków naszej społeczności. Był to dzień refleksji, zadumy i wspólnej pamięci o tych, którzy oddali życie za wolność.

9 maja odbył się koncert z okazji Dnia Europy. Wydarzenie miało miejsce w centrum kulturalnym w samym sercu Charkowa i stało się świętem muzyki, pokoju i przyjaźni. W dźwiękach i słowach obecne były tęsknota, siła, wdzięczność oraz nadzieja.

Ważnym elementem naszej działalności pozostają również Narodowe Czytania, które tradycyjnie gromadzą członków społeczności wokół klasyki polskiej literatury. Podczas tych spotkań polskie słowo rozbrzmiewa w sercu Charkowa – miasta, które mimo trudnych doświadczeń nie przestaje żyć kulturą.

Istotnym wydarzeniem było także spotkanie z Konsulem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie. Stało się ono okazją do rozmów o dalszej współpracy, wspólnych projektach oraz przyszłości Stowarzyszenia, a jednocześnie wyrazem wdzięczności za wsparcie i obecność Polski, tak ważne w realiach wojny.

Już w grudniu odbyło się radosne święto Mikołajki, zorganizowane przez dyrektora Polskiej Szkoły Sobotniej „*Polonia Charkowa*” Dianę Krawczenko, gromadzące dzieci i dorosłych wokół wspólnego świętowania, uśmiechu oraz polskich tradycji. Był to czas ciepła i wzruszeń, szczególnie ważny w realiach wojennej codzienności.

O licznych inicjatywach, wydarzeniach i codziennej pracy Stowarzyszenia Kultury Polskiej „*Polonia Charkowa*” można regularnie przeczytać w naszej gazecie, która stanowi kronikę zaangażowania, pasji i wspólnej pracy na rzecz kultury oraz dialogu.

Pomimo codziennych trudności, alarmów i niepokoju wierzymy, że kultura ma moc łączenia i leczenia serc. Dzięki wspólnym inicjatywom możemy choć na chwilę zapomnieć o wojnie i poczuć, że jesteście razem – silni, solidarni i pełni wiary w lepsze jutro.



Prezes Stowarzyszenia, Józefa Czernijenko, z ogromnym oddaniem i spokojną determinacją kieruje naszą działalnością, inspirując wszystkich do dalszej pracy. Dzięki niej, a także dzięki zaangażowaniu nauczycieli i wolontariuszy, „*Polonia Charkowa*” nie tylko przetrwała trudne czasy, ale wciąż się rozwija, pozostając przykładem wierności wartościom i odwagi.

„*Polonia Charkowa*” to nie tylko organizacja. To dom, w którym rozbrzmiewa polskie słowo, gdzie kultura staje się światłem w ciemności, a ludzie odnajdują siłę, by iść dalej. Wierzymy, że wspólnota, język i kultura potrafią przezwyciężyć nawet największe przeciwności, ponieważ w sercach naszych członków żyje to, co najważniejsze – wiara, miłość i Polska.

Anna Omelczenko

Z życia Organizacji Członkowskich FOPnU

KOWEL

Październik jest miesiącem różańcowym. Przez cały miesiąc w kościołach odmawia się przed Mszą św. różaniec ku czci Matki Bożej. Ten miesiąc to także wspomnienie wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża w roku 1978. W tym roku obchodzimy także XXV Dzień Papieski, którego hasłem są słowa: „*Jan Paweł II. Prorok Nadziei*”.

W Szkole Polskiej w Kowlu, przystrojonej wieloma zdjęciami Jana Pawła II, jego myślami i różańcem, po raz 12 odbył się szkolny konkurs pt. „*Jan Paweł II – życie i posługa papieska*”, poświęcony jednemu z najwybitniejszych Polaków.



Uczniowie spotkali się w szkolnej sali. Najpierw wysłuchali przemówienia prezesa, który powitał ich i życzył udanej rywalizacji, następnie obejrzeli film opowiadający o życiu Papieża, trudnych latach wojennych i powojennych oraz o pontyfikacie z wieloma pielgrzymkami, zamachem 13 maja 1981 r. i cierpieniu przed śmiercią. Potem nauczycielka Irena Herka przeczytała fragmenty książki arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, który był sekretarzem polskiego papieża, mówiące o chwilach papieża, kiedy nie był zajęty obowiązkami kościelnymi, o tym jak czekał na Boże Narodzenie

i na Wielkanoc, o tym jak lubił polskie zwyczaje świąteczne, prezenty, choinkę i kartki świąteczne, o tym, jak przez zwykłe gesty papież uczył miłości do wszystkich ludzi, do chorych, do dzieci i do ludzi w podeszłym wieku.

W końcu nadszedł czas na zmagania konkursowe. Uczniowie wybierali pytania o dwóch poziomach trudności za 1 punkt i za 2 punkty. Po wszystkich rundach pytań i odpowiedzi okazało się, że w tym roku zwyciężczynią została Margarita Czapko, drugie miejsce przypadło Artemowi Kinderowi, a trzecie Katerynie Kinder. Jak zawsze jednak wszyscy okazali się wygranymi uczestnikami konkursu o Papieżu Nadziei, bo potrafili przyswoić sobie wiele wiadomości o Nim, przełamać lęk przed konkursem, mając nadzieję na dobry wynik.

Na koniec prezes Towarzystwa Kultury Polskiej w Kowlu, Anatol Herka, wręczył dyplomy za I, II, II miejsce i dyplomy za udział, upominki oraz słodczyce.

Od ilu już lat przychodzi do dzieci święty Mikołaj, skąd pochodzi, jaki ma dom, jak wygląda – o tym wszystkim uczestnicy Koła Polonijnego dowiedzieli się na lekcji tematycznej poświęconej tradycjom mikołajkowym przeprowadzonej 5 grudnia w Szkole Polskiej w Kowlu.



Irena Herka i Waleria Marczuk pokazały film pokazujący świętego Mikołaja w działaniu i same opowiadały o nim. Potem była część dialogowa: uczniowie odpowiadali na pytania i sami opowiadali o swoich przeżyciach związanych z tym dniem.

Na lekcji nie zabrakło także opowiadania o najważniejszych tradycjach bożonarodzeniowych w Polsce: wieczery wigilijnej, opłatku, potrawach, prezentach pod choinką, kolędach, pasterce, kolędowaniu. Na koniec lekcji każdy uczestnik otrzymał także imienny słodki upominek od świętego Mikołaja. Na pamiątkę tego dnia zrobiono sobie pamiątkowe zdjęcie.

Wszystkim dzieciom życzymy wymarzonych prezentów 6 grudnia, kiedy odwiedzi ich święty Mikołaj i po raz kolejny zachęcamy do dołączenia do zajęć Koła Polonijnego.

*Wiesław Pisarski,
nauczyciel skierowany przez ORPEG do Kowla*

ŁUCK

Szkoły Sobotnio-Niedzielne działające przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu co roku organizują zajęcia interaktywne z okazji Święta Niepodległości. W tygodniu poprzedzającym 11 listopada we wszystkich klasach odbyły się specjalne zajęcia z języka polskiego, historii i kultury polskiej.

Nauczyciele zorganizowali dla swoich uczniów specjalne zajęcia, podczas których omawiano główne okresy kształtowania się Państwa Polskiego. Dzieci dowiedziały się więcej o narodzinach Polski, o trzech rozbiorach, a także o walce o odzyskanie niepodległości. Mówiono wiele o szczególnej roli państwa i zagrożeniach, które wciąż mogą zniszczyć niepodległość państw europejskich.



Później wszyscy obecni obejrzeli krótkie filmy opowiadające o symbolach Państwa Polskiego i jego bohaterach. Każda grupa, w zależności od poziomu znajomości języka, dysponowała innym materiałem wyjściowym do nauki. Na zakończenie zajęć odbyły się konkursy interaktywne, w których należało wykazać się własną wiedzą, pomysłowością i szybkością w odtwarzaniu poznanego materiału.

W rezultacie wszyscy uczestnicy konkursów o tematyce niepodległościowej otrzymali dyplomy, zeszyty i ciekawe nagrody.

Szkoły Sobotnio-Niedzielne działające przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu istnieją od 1994 r., a w tym roku otrzymały wsparcie finansowe na swoją działalność dzięki wsparciu finansowemu udzielonemu przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego ze środków budżetu państwa w ramach dotacji celowej na podstawie umowy o dofinansowanie z 05.2025 w ramach wykonywania zadania „*Biało-czerwone ABC. Wsparcie szkół polonijnych. Ukraina – 2*” realizowanego przez Fundację *Wolność i Demokracja*.

Wiktor Jaruczyk

TARNOPOL

5 listopada 2025 r. Katedra Języka Ukraińskiego i Sławistyki Tarnopolskiego Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Wołodymyra Hnatiuka zorganizowała literacko-muzyczne wydarzenie pod hasłem: «*Kalendarz Reymonta: cztery pory roku w epickich „Chłopach”*», poświęcone genialnej epopei Władysława Reymonta „*Chłopi*”.



Słowo wstępne wygłosiła Iryna Zawaryńska, wykładowczyni języka i literatury polskiej, która zaprosiła wszystkich w symboliczną podróż do wsi Lipce – miejsca, gdzie, według autora, bije serce polskiej wsi. Podkreśliła wyjątkowość dzieła, które w 1924 r. przyniosło Władysławowi Reymontowi Literacką Nagrodę Nobla:

«*To nie tylko powieść. To monumentalny epicki zegar, w którym czas odmierzany jest nie przez postęp techniczny, lecz rytm natury („Dzisiaj otwieramy wrota do świata, w którym czas mierzy się rytmem natury”).*

Cztery tomy – „Jesień”, „Zima”, „Wiosna”, „Lato” – to nie tylko rozdziały, lecz cztery akty wielkiego dramatu, odzwierciedlającego spłot kalendarza ludowego, liturgicznego i uniwersalnego, ucieleśniającego odwieczne prawa istnienia».

Honorowym gościem wydarzenia była Konsul Generalna Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku, Anna Nowakowska, której obecność podkreśliła wagę międzynarodowej współpracy w dziedzinie kultury i edukacji.

Wśród zaproszonych gości był Piotr Fryz, przewodniczący Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu, członek zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, który zaznaczył znaczenie takich inicjatyw dla zachowania języka polskiego i tradycji polskich w Ukrainie.

Studenci programu edukacyjno-zawodowego *„Edukacja średnia (język i literatura polska, język i literatura ukraińska)”* przygotowali przegląd biografii pisarza, którego życiowe doświadczenia pozwoliły mu tak realistycznie przekazać duch polskiego narodu.

W części artystycznej studenci odtworzyli psychologię głównych bohaterów – Macieja Boryny, Jagny i Hanki – poprzez poruszające monologi, ukazujące główny konflikt powieści: walkę o ziemię, dziedzictwo i miłość.

Muzycznym akcentem wydarzenia było wykonanie przez studentów-polonistów utworu Wisławy Szymborskiej *„Nic dwa razy...”*, a symbolicznym finałem – *„Czerwona Ruta”* w wersji polskiej i ukraińskiej.

Ten gest stał się wyrazistym potwierdzeniem, że kultura łączy narody, a wspólne słowiańskie korzenie wciąż kielkują.

Po zakończeniu wydarzenia organizatorzy i honorowi goście omówili perspektywy dalszej międzynarodowej współpracy w dziedzinie edukacji i kultury.

Alla Flissak, fot. Hałyna Wiszniewska

ODESA

Wprzedsedniu Uroczystości Wszystkich Świętych członkowie Narodowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków *„Polska Nuta”* tradycyjnie przeprowadzili porządki na II cmentarzu chrześcijańskim w Odesie.

Pamiętamy o Polakach miasta, którzy budowali swoje życie i wiązali przyszłość następnych pokoleń z tym miastem. Dlatego każdej jesieni i wiosny przychodzimy, by w ten skromny sposób uszanować pamięć zmarłych.

Codziennosc, w kazdych czasach, jest, jaka jest, ale niezaleznie od aktualnej sytuacji zawsze pamietamy o Polakach, niegdys mieszkajacych w naszym mieście, będac jedyną polską organizacją Odesy, która opiekuje się tym miejscem.

NKSP *„Polska Nuta”* serdecznie dziękuje proboszczowi Katedry Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Odesie ks. Mirosławowi Karacyni za współpracę i pomoc w realizacji tej inicjatywy oraz za modlitwę.

Również serdecznie dziękujemy członkom Organizacji za obecność i poświęcony czas – cieszymy się, że zawsze możemy na Was liczyć!



2 listopada br. w Odesie odbyła się Msza św. w intencji wszystkich zmarłych, którą poprowadził Jego Ekscelencja ks. bp Stanisław Szyrokoradiuk wraz z księżmi.



Niech światełka zniczy, które zapaliliśmy na grobach osób polskiego pochodzenia i mieszkańców miasta, będzie refleksją do zadumy o trwaniu w wieczności oraz symbolem pamięci, którą pielęgnujemy niezależnie od aktualnych czasów.

„Zatrzymaj się, to przemijanie ma sens, ma sens... ma sens... ma sens!”,

św. Jan Paweł II, „Tryptyk rzymski”, 2003 r.

1 Listopada br. w Odesie przedstawiciele władz miasta, Konsul Generalny KG RP w Odesie Jacek Gocłowski wraz z pracownikami oraz przedstawiciele NKSP „Polska Nuta” uszanowali pamięć ofiar represji politycznych, złożył kwiaty i zapalając znicze na zbiorowych mogiłach przy symbolicznym krzyżu na 6 kilometrze – miejscu, w którym skończyło się życie wszystkich tych, kto nie pasował do tamtych dalekich, a zarazem tak bliskich niezrozumiałych i mrocznych czasów, oraz na cmentarzu Zachodnim przy zbiorowym grobie 1086 osób, których szczątki przeniesiono z 6 kilometra po tym, jak natrafiono na nie przypadkiem.



Do dziś nie ustalono ile tak naprawdę ofiar kryje pod sobą cienka warstwa ziemi, którą przysypano ciała zabitych w latach 1937–1938... Szacuje się, że może to być ponad 7 000 osób, przedstawiciele polskiej, ukraińskiej, rumuńskiej i innych narodowości miasta – mieszkańców Odessy

W tym dniu delegacja również uszanowała pamięć poległych we współczesnej wojnie żołnierzy Zbrojnych Sił Ukrainy, którzy do ostatniego tchu bronili granic państwa...



*Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista niechaj im świeci.
Niech odpoczywają w pokoju wiecznym.
Amen*

11 Listopada br. członkowie NKSP „Polska Nuta” uczestniczyli we Msze św. w intencji Rzeczypospolitej Polskiej, którą poprowadził Jego Ekscelencja ks. bp Stanisław Szyrokoradiuk wraz z duchowieństwem.

Dziękujemy za modlitwę i piękne słowa wsparcia, nadziei, które w tych niełatwych czasach dodają sił naszej wspólnocie. Bardzo to doceniamy!

Następnie głos zabrał Adam Słomka, członek delegacji Legionu Polskiego, który wspominał o osobach polskiego pochodzenia walczących na froncie, o tych, kogo już nie ma na tej ziemi, otwierając wystawę o współczesnych Bohaterach...

Głos również zabrała Sonia Pajgert wiceprezes NKSP „Polska Nuta”, dziękując za uroczystą mszę, za tę pomocną dłoń, którą Polska wyciągnęła do Ukrainy, gdyż naród polski jak żaden inny rozumie, czym jest wolność, niepodległość i cena, którą zapłacono za to, by być wolnym państwem! Choć oba nasze państwa mają trudne karty historii, to jedynie od nas zależy, jaką wspólną przyszłość zbudujemy.



W tym dniu tradycyjnie złożyliśmy kwiaty przy tablicy pamiątkowej śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego przy ulicy Kaczyńskiego/Polskiej oraz przy pomniku Adama Mickiewicza, a następnie przy tablicy pod adresem Derybasowska 16, dawnej siedzibie im. de Richelieu, z którym 200 lat temu był związany poeta, przebywając w Odesie.

11 Listopada przypomina nam o tym, niezależnie od tego, gdzie mieszkamy, czym jest pamięć, pielęgnowanie tradycji i zachowanie najważniejszych wartości.

W NKSP „Polska Nuta” próbowaliśmy uwierzyć w istnienie duchów podczas spotkania cyklicznego „Kawiarenka literacka”, które tym razem tematycznie nawiązywało do listopadowych dni zadumy i refleksji.

W świat szeptów i odgłosów, postaci pojawiających się i znikających we mgle, zjaw, które przychodzą po zmroku, by nie dawać spokoju w nocy, poprzez zapoznanie się ze znanym dramatem „Dziady” autorstwa Adama Mickiewicza wprowadziła nas Ludmiła Potapowa nauczycielka języka polskiego Odeskiego Liceum Nr 121.

Dziękujemy serdecznie za to spotkanie, które było niesamowite pod każdym względem! Być może nadal boimy się duchów i nie zbyt chcemy je wywoływać, gdyż jest to materia niezrozumiała, ale na pewno po takim spotkaniu nie boimy się czytać na głos i bardziej rozumiemy przybliżony temat utworu sławnego Adama Mickiewicza.

8 listopada 2025 r. we Lwowie odbył się ogólnoukraiński etap XXXIV Konkursu Recytatorskiego im. Adama Mickiewicza „Kresy”.

Naszą organizację NKSP „Polska Nuta” godnie reprezentowały niesamowite, utalentowane dziewczyny Weronika Pobirska oraz Paulina Łamnowa, którym gratulujemy zdobycia Wyróżnienia i Dyplomu Konkursu – cieszymy się bardzo wspólnie z Wami!



Być we Lwowie i nic nie zobaczyć – to raczej niemożliwe!

Dlatego w dniu przedkonkursowym udało się wykroić kilka godzin między próbami, by zobaczyć oświetlone pięknym jesiennym słońcem miasto Lwa, jego architekturę, zaułki i ciekawostki, które nasze uczestniczki wraz z Prezes stowarzyszenia słuchały z dużym zainteresowaniem, podążając za natchnionym przewodnikiem.

NKSP „Polska Nuta” dziękuję Organizatorom Konkursu, w tym FOPnU, za przeprowadzenie całego przedsięwzięcia oraz rodzinną, ciepłą atmosferę i szczerą brawa publiczności. Natomiast wszystkim uczestnikom, których w tym roku nie zabrakło, gdyż przyjechały niemal z każdego zakątka Ukrainy, gratulujemy wzięcia udziału, zdobycia głównych nagród oraz wyróżnień konkursowych i życzymy wiele sukcesów na pięknej drodze poetycko-recytatorskiej!

22 listopada br. w NKSP „Polska Nuta” odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski. Było to spotkanie bardzo niezwykłe, gdyż wysłuchaliśmy wykładu na temat historii powstawania pieśni patriotycznych okresu legionów i wojny polsko-bolszewickiej, które poprowadziła prezes organizacji pani Eugenia. Ciekawe było posłuchać o szczegółach napisania tekstów i melodii, które zabrzmiały w tym dniu w naszej siedzibie.



Nie zabrakło też recytowania w wykonaniu uczestniczek konkursu „Kresy”, które wprowadziły słuchaczy rymowanymi ścieżkami do metafory i symbolizmu polskiej poezji.

Swoją obecnością zaszczylił nasze spotkanie Konsul Generalny Konsulatu Generalnego RP w Odesie Jacek Gocłowski, powitawszy licznie zgromadzonych członków „Polskiej Nuty” pięknymi życzeniami i słowami wsparcia oraz optymizmu!

Serdecznie dziękujemy za Pana obecność w tych niełatwych czasach!

Na pewno nie ma takiej osoby, która by nie chciała dowiedzieć się coś o swojej przyszłości, pomyśleć życzenie, które obowiązkowo miałyby się spełnić lub wylosować najpiękniejszą przepowiednię, obiecującą niesamowite przygody.

O tym przekonał się podczas wieczoru Andrzejkowego w NKSP „Polska Nuta” niejednokrotnie rzucając kości, wyciągając koto-runy i przepowiednie jednorożca, próbując wytłumaczyć ich znaczenie i szukając odpowiedzi za pomocy tradycyjnych wróżb, takich jak obieranie jabłek, podrzucanie monety i rzecz jasna – wlewając wrzący wosk przez dziurkę od klucza do zimnej wody.

A skoro marzenia są tak delikatne, jak mydlane bańki i łatwo unoszą się niczym balony, no to



i przepowiednie można było odnaleźć, pękając kolorowe kule, z nadzieją na najlepsze słowa zawarte na skrawku współczesnego papirusu.

Wieczór udał się na 100% i o 100% więcej!

Dziękujemy za prowadzenie prezes organizacji pani Eugenii a wszystkim gościom – za niesamowitą ciepłą atmosferę, która nam wszystkim towarzyszyła!

Trzymamy kciuki, by każde Wasze marzenie, wyłącznie dobre, się spełniło!

Sonia Pajgert

ZDOŁBUNÓW

11 listopada br. to bardzo ważny dzień w Polsce, ponieważ obchodzi się wtedy Święto Niepodległości. To rocznica odzyskania przez Polskę suwerenności po 123 latach zaborów. To wyjątkowa okazja, aby uczcić wolność, patriotyzm i niezwykłą odwagę. W tym dniu w wielu miejscach organizowane są uroczystości, akademie, marsze i składanie kwiatów, które przypominają o trudnej drodze do wolności i niezależności Polski. To ważny dzień dla każdego Polaka!

Z tej okazji dnia 14 listopada w naszej szkole jak co roku odbyła się uroczysta akademia z okazji tego święta. Wydarzenie to zgromadziło uczniów, nauczycieli oraz rodziców, którzy wspólnie uczcili rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości.

Podczas akademii uczniowie przygotowali różnorodne występy artystyczne, w tym recytacje patriotycznych wierszy, śpiewanie pieśni i piosenek związanych z Polską oraz prezentacje multimedialne ukazujące historię walk o wolność. Nie zabrakło również krótkiego spektaklu teatralnego, który przybliżył zgromadzonym wydarzenia z okresu walk o niepodległość.

Uroczystość rozpoczęła się od powitania zgromadzonych przez Zofię Michalewicz prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej. Następnie odśpiewano hymn ukraiński i polski, po czym nastąpiły wystąpienia na temat znaczenia Święta Niepodległości. Uczniowie i nauczyciele wyrazili satysfakcję z udziału w tej ważnej uroczystości, która przypominała o wartościach patriotycznych i historii Polski – kraju naszych przodków.

5 grudnia w Polskiej Szkole działającej przy Towarzystwie Kultury Polskiej Ziemi Zdobunowskiej odbyła się wyjątkowa wizyta Świętego Mikołaja, która zgromadziła uczniów, nauczycieli oraz rodziców. Celem spotkania było wprowadzenie dzieci w świąteczny nastrój, rozwijanie tradycji oraz budowanie atmosfery radości i wspólnoty.

Przed rozpoczęciem wizyty, sala została udekorowana świątecznymi ozdobami, a na scenie pojawił się Mikołaj w czerwonym stroju, z dużym uśmiechem i workiem pełnym prezentów.

Podczas spotkania, dzieci miały okazję przedstawić się Mikołajowi, opowiedzieć o tym, jak spędzają czas w okresie świątecznym oraz czego najbardziej oczekują na Boże Narodzenie. Święty Mikołaj rozmawiał z dziećmi, słuchał ich życzeń i opowiadał zabawne historie ze swojej podróży. W ramach podziękowań dla miłego gościa, młodzież szkolna przygotowała inscenizację: „*Witaj św. Mikołaju!*”



Ważnym punktem była wspólna sesja zdjęciowa, podczas której każde dziecko mogło zrobić pamiątkowe zdjęcie z Mikołajem. Następnie, Mikołaj wręczył dzieciom drobne upominki i słodycze, co wywołało ogromną radość i uśmiech na twarzach najmłodszych.

Spotkanie zakończyło się wspólnym śpiewaniem kolęd, co jeszcze bardziej podkreśliło świąteczną atmosferę. Dzieci z entuzjazmem śpiewały znane melodie, a nauczyciele i rodzice dołączyli do wspólnego muzykowania.

Dziękujemy Ci św. Mikołaju!

W okresie zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie kontynuuje swoją tradycję wsparcia rodaków mieszkających na Ukrainie. Dzięki zaangażowaniu Zofii Michalewicz, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Zdołbunowskiej i wolontariuszy fundacja przekazała fundusze na zakup produktów żywnościowych, z których wykonano paczki świąteczno-żywnościowe dla najbardziej potrzebujących rodzin.

Uroczyste przekazanie paczek odbyło się w siedzibie Towarzystwa. Wypełnione tradycyjnymi polskimi produktami: pierogami, makówkami, słodyczami, konserwami oraz innymi artykułami niezbędnymi do świątecznego stołu, paczki trafiły do rodzin, które z powodu trudnej sytuacji życiowej, wojny i odległości od Polski, najbardziej odczuwają potrzebę wsparcia.

To ogromna radość móc podzielić się świątecznym dobrem z rodakami na Ukrainie. Aby te paczki przyniosły obdarowanym odrobinę ciepła, radości i nadziei w tym wyjątkowym czasie.

Akcja ta jest wyrazem solidarności i troski o Polaków mieszkających za wschodnią granicą, którzy mimo trudności, nie tracą ducha i nadziei na lepsze jutro.

Ogromne słowa podziękowania kierujemy do Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie i do wolontariuszy za ich wsparcie i zaangażowanie.

Zofia Michalewicz

WINNICA

Z radością dzielimy się podsumowaniem wyjątkowego projektu, projektu edukacyjnego „Portrety Olgi Boznańskiej”, który realizowaliśmy z okazji Roku Olgi Boznańskiej, który został ogłoszony przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w uznaniu jej ogromnego wkładu w polską sztukę i kulturę.

Olga Boznańska, urodzona 15 kwietnia 1865 roku w Krakowie, to artystka, która swoim talentem i wrażliwością pozostawiła trwały ślad. Jej portrety, subtelne i głęboko wyraziste, do dziś poruszają i inspirują kolejne pokolenia. Uczestnikami przedsięwzięcia były dzieci uczęszczające do naszej szkoły.

Podczas projektu młodzi artyści poznawali życie i twórczość wybitnej polskiej malarki, zgłębiali tajniki portretu oraz próbowali swoich sił w technikach inspirowanych jej dziełami.



Olga Boznańska, Zamyślona, 1897 – Weronika Potiomko

Zwieńczeniem działań był konkurs plastyczny, w którym dzieci zaprezentowały własne interpretacje portretów w stylu Olgi Boznańskiej. Wszystkie prace zachwyciły nas wrażliwością, kreatywnością i dojrzałością artystyczną!

Wyniki konkursu:

I miejsce: Weronika Potiomko,

II miejsce: Złota Potiomko, Iwan Czerwiński,

III miejsce: Anastazja Palij, Aleksander Romaniuk, Aleksander Kondratiuk, Paweł Kolisnyk,

Wyróżnienia: Tasza Kobylińska i Aleksander Worobiow.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za zaangażowanie, a nauczycielom i rodzicom za wsparcie. Gratulujemy zwycięzcom i już dziś zapraszamy do kolejnych wspólnych działań!

Dzień 20 grudnia br. w Polskiej Szkole Sobotnio-Niedzielnej przy Konfederacji Polaków Podola upłynął pod znakiem radości, prezentów i wielkich wzruszeń!

Nasza aula wypełniła się głośnym wołaniem uczniów, którzy z niecierpliwością wyczekiwali specjalnego gościa. Jak co roku, Święty Mikołaj nie zawiódł! Przybył do nas z wielkim workiem pełnym niespodzianek, ale najpierw musiał sprawdzić talenty naszych podopiecznych.

Uczniowie z wielkim zaangażowaniem śpiewali kolędy, tańczyli i recytowali piękne wiersze.

Odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu plastycznego inspirowanego twórczością Olgi Boznańskiej. Byliśmy pod ogromnym wrażeniem talentu młodych artystów! Gratulujemy wszystkim laureatom, którzy odebrali zasłużone dyplomy i nagrody.

Na zakończenie Mikołaj obdarował każdego ucznia upominkiem, wywołując uśmiechy na wszystkich twarzach.



Głos zabrał również Włodzimierz Pawłowski, prezes Konfederacji Polaków Podola, który złożył wszystkim uczniom, rodzicom i nauczycielom najserdeczniejsze życzenia z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia.

Dziękujemy wszystkim za wspólnie spędzony czas i tę niesamowitą, rodzinną atmosferę!

Julia Griaznowa

Jadwiga Wanda KUCZABIŃSKA (1941–2025) urodziła się 28 sierpnia 1941 r. w Czerniowcach. W latach 1948–1958 uczęszczała do szkoły. Od 3 Maja 1948 roku przez 10 lat była organistką w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Czerniowcach. Równoległe ze szkołą średnią Jadwiga ukończyła liceum muzyczne, później – wydział muzyczny Instytutu Pedagogicznego w Iwano-Frankiwsku.

Pani Jadwiga rozpoczęła pracę zawodową jako pianista-koncertmistrz w 1960 roku w teatrze im. Olgi Kobylańskiej i pracowała tam aż do emerytury.

Jadwiga Kuczabińska była założycielką oraz przez trzy kadencje (w latach 1989–1999) prezesem Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza. W latach 1992–1999 była członkinią Zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie.

Była ostatnią z rodu Kuczabińskich z zachowanym nazwiskiem rodowym, Polka, urodzona na obczyźnie z rodziców Polaków – **Jana Mieczysława Kuczabińskiego** syna **Zdzisława Kuczabińskiego** i **Karoliny z domu Dworeckiej**.

Uważała ona, że prawidłowo zrozumieć życie i uczynki którejkolwiek osoby można na poznaniu jej rodowodu, gdyż tradycje rodowe, przodkowie stawiani przez rodziców dzieciom za wzór, a na tej podstawie wychowanie rodzinne – formują i wpajają odpowiednie poczucie tożsamości narodowej, charakter i światopogląd każdego człowieka.

Przodkowie jej Ojca pochodzili z Krakowskiego. Ród był szlacheckim herbu Gozdawa. Herb ten pochodzi z XV wieku – jest rdzennie polski. Kiedyś bogaty i stopniowo biedniejszy ród Kuczabińskich, przy końcu XVII wieku wpisał się do mieszczaństwa miasta Lwowa.

Starszy brat prapradziada pani Jadwigi – Wincenty Kuczabiński na początku XIX wieku miał we Lwowie własną drukarnię. Prapradziad – Ludwik Kuczabiński (1810–1880) – obywatel miasta Lwowa i fortepianista (tak jest zaznaczone w zachowanym nekrologu) założył we Lwowie fabrykę pianin. Mieszkał we Lwowie przy ul. Dominikańskiej 7 i został pochowany na cmentarzu Łyczakowskim w grobowcu rodzinnym. Od tego właśnie Kuczabińskiego zaczęła się sławna na całą Galicję, a później Rumunię dynastia słynnych mistrzów budowy i strojenia fortepianów, pianin i organów. Jego syn, a pradiad Jadwigi – Franciszek Kuczabiński (1847–1924) urodzony we Lwowie – mistrz budowy organów i fortepianów, długoletni stroiciel fortepianów Filharmonii Czemiowieckiej (dowodem jest nekrolog w językach niemieckim i rumuńskim), założył w 1912 r. w Czemiowcach wytwórnię fortepianów, gdzie terminowali i doszli do stopnia mistrzów Jego syn – Zdzisław Leonard (urodzony we Lwowie w 1878 r., a zmarł w Czemiowcach w 1945 r.) i wnuk, Ojciec Jadwigi – Jan Mieczysław (1904–1968).



Ostatnia z rodu płci żeńskiej, a nie męskiej, nie została tradycyjnie stroicielem, ale los połączył jej życie z organem i fortepianem.

W jednym z artykułów w „Gazecie Polskiej Bukowiny” pod tytułem „Jestem szczęśliwa, że jestem Polką...” Jadwiga Wanda wspomniała: „Nawiązując do dynastii Kuczabińskich jako stroicieli, spotykam fortepiany, pianina starych marek wiedeńskich, gdzie w pewnym ustalonym miejscu w klawiaturze są podpisy pradiada, dziadka i ojca – to była ich tradycja fachowa. Są to dla mnie dziś wzruszające chwile i jestem Im za to bardzo wdzięczna. To podpisane nazwisko zostawiło u właścicieli fortepianów, pianin bardzo wysokie zdanie o mistrzostwie tej Rodziny, którego dziś w tym zawodzie niestety brak”.

Z wyżej podanych danych widać, że ród Kuczabińskich pochodził z Polski i dopiero na początku XX w. osiedlił się na Bukowinie. Był to z pokolenia w pokolenie ród z krwi i kości Polaków, nie zrzekających się swej narodowości, żyjąc pod Austrią, pod Rumunią i pod Sowietami, a nawet w łągach Sybiru.

Na początku XX w. (w 1901 r.) w Czemiowcach na stałe osiedlił się Franciszek Kuczabiński z żoną, córką i jednym z synów – Zdzisławem Leonardem, który na ten czas już był żonaty. O losie pozostałych trzech synów pradiada i Ich dzieciach w domu nie wspominało (w tych czasach bali się przyznawać do rodziny za granicą), chociaż, będąc od 1964 r. u kuzyna w Krakowie, pani Jadwiga słyszała, że któryś z Kuczabińskich mieszka w Anglii i jest znanym naukowcem. Ale nie udało się Jej go znaleźć.

Powracając do początku wieku XX, to u Zdzisława Leonarda już na Bukowinie urodzili się w 1903 r. Tadeusz Zygmunt, w 1904 r. Jan Mieczysław, w 1905 r. Antoni Józef. Rodzina była liczna, ale wszyscy mieszkali razem – trzy pokolenia rodu.

Ojciec (Franciszek) razem z synem Zdzisławem założyli w 1912 r. wytwórnię fortepianów, która działała do 1940 r. Chociaż mieszkali w Czemiowcach, zawodowo byli znani w całej Galicji i Rumunii. W tych czasach zawód mistrzów budowy i strojenia fortepianów, organów był unikalny i bardzo ceniony.

Tak jak Franciszek Kuczabiński swego czasu we Lwowie za zasługi przed miastem otrzymał prawo mianować się obywatelem Lwowa, co było wysokim uznaniem, tak Jego syn Zdzisław, jako osoba znana i szanowana w czemiowieckim środowisku rzemieślniczym, w latach 1912–1920 był prezesem Izby Rzemieślniczej w Czemiowcach. Od 1905 r. długie lata wiceprezes Stowarzyszenia Polskich Rzemieślników „Gwiazda”, które istniało od 1897 r., a od 1905 r. działało w gmachu Domu Polskiego, łącząc polskich rzemieślników, którzy od chwili osiedlenia się na Bukowinie byli krzewicielami rzemiosł różnorodnych.

W młodości synowie Zdzisława – trzech bracia Tadeusz, Jan i Antoni prawie we wszystkim mieli jednakowe upodobania, zawsze trzymali się razem i tylko II wojna światowa rozdzieliła ich na trzy różne kraje (do końca życia już się nigdy nie spotkali).

Wspólną miłością ich młodości był sport. Byli członkami Stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół Bukowiński” i klubu sportowego „Wawel”. Grali w jednej drużynie piłkarskiej. Przed samą wojną najstarszy z braci Tadeusz objął stanowisko trenera drużyny piłkarskiej, a średni – Jan w 1932 r. w Jordanowie zdobył złoty medal w rzucie dyskiem. Najmłodszy – Antoni pasjonował się tenisem.

Oprócz sportu lubili śpiewać – należeli do chóru „Lutnia”, którą pani Jadzia, stając na czele obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza, wskrzesiła w Domu Polskim w Czerniowcach, dobrze pamiętając, że jej ojciec, Jan, był niekwestionowanym solistą.

Janek w wieku 26 lat otrzymał tytuł mistrza-stroiciela od Wysokiej Izby Rzemieślniczej w Czerniowcach, na tamte czasy to był sukces ogromny. Jesienią 1932 r. w Domu Polskim odbył się bal na cześć drużyny piłkarskiej, która wygrała mecz u drużyny klubu żydowskiego „Makabi” (Jan był bramkarzem). Na tym balu przetańczył całą noc z jedną partnerką – trzecią siostrą Dworeckich, efektem czego były zaręczyny. Pobrali się dopiero w 1937 r. Pięć lat narzeczeństwa – to był termin dla sprawdzenia uczuć oraz przygotowania fundamentu dla założenia rodziny. W tamtych czasach, żeby otrzymać pozwolenie oficjalne na zawarcie związku małżeńskiego w Urzędzie Stanu Cywilnego, mężczyzna musiał udowodnić dokumentami istnienie mieszkania oraz podać wysokość zarobku – dla utrzymania rodziny.

Matka pani Jadwigi – Karolina z Dworeckich (1909–1966) pochodziła z wielodzietnej rodziny polskiej. Jej Ojciec, Karol Dworecki, był zastępcą naczelnika miejskiej Straży Pożarnej. Po szkole podstawowej ukończyła polską bursę rękodzielniczą im. Jana Kilińskiego, którą założył w Czerniowcach w 1907 r. lekarz Eugeniusz Mitkiewicz. Po ukończeniu tej szkoły zaczęła pracować w małej fabryce, produkującej dywany perskie na zamówienia, właścicielką której była Niemka. Widząc rzetelność dziewczyny w pracy, ta pani załatwiła jej dwuletni staż we Wiedniu. Wróciwszy z Dyplomem, została przyznaczona szefem produkcji. Na tym stanowisku przepracowała do początku wojny, bo Niemka z początkiem wojny fabrykę zlikwidowała i wyjechała do Niemiec.

28 sierpnia 1941 r. urodziła się Jadwiga Wanda Kuczabińska. Wiosną 1945 r. okazała się ostatnią wiosną szczęśliwego dzieciństwa. W sierpniu 1945 r. został aresztowany przez moskali ojciec na podstawie donosu sąsiada o tym, że jest szpiegiem na korzyść Polski. Został osądzony na 8 lat Sybiru. Wrócił do rodziny spoczątku na parę dni w 1953 r. (po śmierci Stalina), a na zawsze dopiero w 1958 r. – 5 lat osiedlenia się w innej miejscowości jako kara dodatkowa.

„Od kiedy pamiętam siebie, zawsze byłam uczona w duchu polskości, zaczynając od rozmów tylko w języku polskim, nauki w domu języka polskiego, historii Polski. Wychowanie Matki w tym trybie założyło fundament dla mojej przyszłej działalności społecznej, jako założyciela w obwodzie Czerniowieckim Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w 1989 roku”, – wspomniała pani Jadwiga Wanda w wyżej podanym artykule.

Od 14 grudnia 1999 r. Jadwiga Kuczabińska została Prezesem Honorowym założonego Towarzystwa, a w 2008 r. założyła Uniwersytet Trzeciego Wieku im. Kazimierza Feleszki.

Została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej (1993) oraz Odznaką Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (1996).

Do ostatnich dni pracowała na rzecz Polaków Bukowiny. Odeszła na wieczną wartę ostatnia z rodu Kuczabińskich w Czerniowcach.

Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie!

Bliskim i Przyjaciołom Jadwigi Kuczabińskiej składamy wyrazy głębokiego współczucia. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci i sercach.

*Władysław i Wiera Strutyńscy, Walentyna i Illa Kmiec, Łucja Uszakowa,
Anna Hrynczu, Lilia Pyndyk, Antonina Tarasowa, Regina i Tomasz Kałuski,
Ludwig i Larysa Markulak, Wasyl i Maria Prociuk, Olga Rusnak,
Maria i Bożena Malickie, Korina Zozula, Walentyna Wyszniak,
Wacław i Hałyna Szymańscy, Sergij Szwydiuk, Artur Oskwarek, Maryna Łysiuk,
Piotr Żukowski, Walentyna Karpiak, Roman Bucowski, Jadwiga i Józef Osowsy,
Franciszka Handziuk, Jadwiga Swirhun, Anton i Wiktor Cyhaniuk,
Władysław i Jan Grymscy, Larysa Wojcička, Maryna i Anton Drozdek, Wiera Stińska
oraz członkowie Zarządu FOPnU*

Czesław Miłosz

SENS

– Kiedy umrę, zobaczę podszewkę świata.
Drugą stronę, za ptakiem, górą i zachodem słońca.
Wzywające odczytania prawdziwe znaczenie.
Co nie zgadzało się, będzie się zgadzało.
Co było niepojęte, będzie pojęte.

– A jeżeli nie ma podszewki świata?
Jeżeli drozd na gałęzi nie jest wcale znakiem
Tylko drozdem na gałęzi, jeżeli dzień i noc
Następują po sobie nie dbając o sens
I nie ma nic na ziemi, prócz tej ziemi?

Gdyby tak było, to jednak zostanie
Słowo raz obudzone przez nietrwałe usta,
Które biegnie i biegnie, posył niestrudzony,
Na międzygwiazdne pola, w kołowrót galaktyk
I protestuje, woła, krzyczy.

XVII EDYCJA 2025/2026

BYĆ POLAKIEM



**NIE PYTAJ, CO POLSKA ZROBIŁA
DLA CIEBIE, ALE CO TY MOŻESZ
ZROBIĆ DLA POLSKI !**

MIĘDZYNARODOWY KONKURS | ATRAKCYJNE NAGRODY



REGULAMIN I ZASADY KONKURSU:
www.bycpolakiem.pl



